Nr. 30. Sobota, 29 Stycznia 1916 r. Rok I.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie 1 Mk. 50 fen. Kwartalnie 4 Mk. 50 fen.
Za odnoszenie do domu dopłaca się 30 fen. miesięcznie.

Cena numeru pojedynczego w Łodzi i w Warszawie 4 kop.

Redakcya i Administracya:
Łódź: ul. Piotrkowska 86.
ODDZIAŁ w Warszawie: ul. Chmielna 10.
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcya nie zwraca.

OGŁOSZENIA:
Zwyczajne: 20 fen za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt)
Drobne: 5 fen. za wyraz, najmniej 50 fen.
Nadesłane (po tekście): 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.
Nekrologi: 40 fen. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.
W dziale handlowym: 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

FILIE: Częstochowa: II Aleja 22; Tomaszów: F. Gomuliński; Skierniewice: Druk A. Zielińskiego, oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.

O przyszłość Polski.

W N-rze 14-ym „Godziny Polski" podaliśmy uwagi znanego publicysty niemieckiego, posła do parlamentu Rzeszy Naumanna, zamieszczone w wydawanem przez Wilh. Feldmana piśmie „Polnische Blätter", a dotyczące przyszłości Polski. Zanim w sprawie tych uwag wypowiemy nasze zdanie, przytaczamy tu zamieszczoną w tychże „Polnische Blätter" odpowiedź profesora dr. W. L. Jaworskiego, prezesa galicyjskiego Naczelnego Komitetu Narodowego na wywody posła Naumanna.

„Szanowny autor porusza w swojej rozprawie dwie ważne kwestye. Po pierwsze: Czy Polacy chcą należeć do rosyjskiego albo centralno - europejskiego związku wojskowego? Po drugie: Czy Polacy są zdolni do samodzielnych rządów? Co się tyczy odpowiedzi na te pytania, panuje obecnie, jak twierdzi Nauman, rozstrajająca niejasność.

Co się tyczy pierwszego pytania, potrzebne jest nasamprzód distinguendum. To pytanie może się bowiem odnosić albo do wewnętrznego niezdecydowania Polaków samych, albo do panującego za granicą braku oryentacyi co do tego, czego chcą Polacy. Gdy rozłączymy te dwa punkty widzenia, natenczas odpowiedź będzie łatwa: niejasność co do stanowiska Polaków może panować tylko za granicą. Bo my tu w Polsce wiemy dobrze, w jakim kierunku umysły są zwrócone. Nikt u nas nie ma wątpliwości co do tego, że związek wojskowy nie jest rzeczą odrębną, lecz jedynie następstwem związku kulturalnego i objawem temuż towarzyszącym. Pytanie: „rosyjski czy centralno - europejski związek wojskowy" brzmi zatem dla nas: Czy Polacy chcą się przyznawać do rosyjskiej albo centralno - europejskiej sfery kulturalnej? Do byzantynizmu czy nowoczesnego humanizmu? Każdy, kto chociaż krótki czas przebywał w rosyjskim zaborze Polski i potem przybył do właściwej Rosyi, wie, jak przepastną jest różnica pomiędzy polską a rosyjską sferą kulturalną. I nie potrzebowaliśmy czekać na stworzoną przez okupacyę całego Królestwa Polskiego sposobność porozumienia się z tamtejszymi mężami kierującymi, aby poznać ich oryentacyę i należycie osądzić nikłość niektórych bałamucących objawów sporadycznych. My, Polacy, znamy dokładnie nasze cele ewolucyjne, wiemy dobrze, co nam jest pożyteczne i dokąd należy skierować polską nawę państwową.

Jeżeli więc za granicą — a zwłaszcza w Niemczech istnieją wątpliwości co do politycznego usposobienia Polaków, nie polega to na niezdecydowaniu Polaków samych, lecz jedynie na braku sposobności i środków, za pomocą których to usposobienie mogłoby się objawić. Jasną jest rzeczą, że Polacy nie mają obecnie do dyspozycyi dróg normalnych dla wyrażania opinii. Ale także brak oświadczenia mocarstw centralnych co do przyszłości Polski zaliczyć zapewne należy do nie mniej ważnych powodów, dla których Polacy nie mieli sposobności do zajęcia otwartego stanowiska.

Przechodzimy do drugiego pytania. Nie można, mojem zdaniem, słusznie powątpiewać o zdolności Polaków do samodzielnych rządów. W Galicyi Polacy przez utworzenie Naczelnego Komitetu Narodowego, w którym się zjednoczyły wszystkie stronnictwa polityczne, i w którym od siedemnastu miesięcy pracują w trwałej zgodzie, zdali egzamin swojej politycznej dojrzałości. W Królestwie Polskiem przez utworzenie Centralnego Komitetu Obywatelskiego — który w krótkim czasie objął cały kraj siecią organizacyi pomocniczych i wszędzie wnikał z pomocą w zaniedbane zupełnie przez władze rosyjskie życie socyalne — dali świetne świadectwo swego talentu organizatorskiego. Są więc nie tylko oznaki, lecz dowody na to, że Polacy przezwyciężyli dawne nieszczęsne wady i będą umieli spełniać obowiązki rządowe, odpowiadające prawom niepodległości.

Zresztą próżne jest pytanie, czy naród jest zdolny do samodzielnych rządów lub nie. Bo z rządami jest tak jak z pływaniem: można się nauczyć rządów tylko przez rządzenie. Naumann wskazuje na rozkwit Rumunii i Bułgaryi. Czy Rumunów i Bułgarów nasamprzód egzaminowano w zdolności do samodzielnych rządów, nim oddano im samodzielny ster państwa? Jedynie decydującą była kwestya interesów. I tu także należy pytać tylko o interesy. Jeżeli obecnie Rumunia z 7 milionami i Bułgarya z 5 milionami mieszkańców mają tak wielkie znaczenie dla tego, że są zorganizowanemi państwami, o ile większem i więcej decydującem byłoby znaczenie zorganizowanego państwa polskiego, gdy samo Królestwo Polskie liczy trzynaście milionów mieszkańców? Nie można zatem zważać na obecne stosunki, nadwerężone przez Rosyan, lecz na znaczenie, jakieby miała Polska samodzielnie się rządząca. Z drugiej strony trzeba mieć na oku wartość, jakąby stanowiła dla mocarstw centralnych Polska zadowolona, dla tego wszystkie swoje obfite siły poświęcająca wzmocnieniu swojej organizacyi. Ten moment powinien być zapewne decydującym dla spoglądającej w przyszłość polityki interesów".

Wojna.

29 stycznia.

Zrujnować potęgę niemiecką i zniszczyć handel niemiecki, oto cel Anglii, na osiągnięcie którego „pani mórz" czeka już przez długie lata.

Wybuchła wreszcie wojna światowa. Przeciwko Niemcom wystąpiły największe potęgi europejskie. Kiedy może dla Anglii nadejść odpowiedniejsza chwila do spełnienia jej marzeń?

A więc, gdy tylko padły pierwsze strzały, Anglia ogłosiła blokadę Niemiec, korzystając ze swej przewagi na morzu i sięgnęła ręką po najsmaczniejszy kąsek, jakim są kolonie niemieckie w Afryce. Skorzystano z tego, że Niemcy pozbawione zostały możności wysłania większych sił na obronę swych „dzieci afrykańskich" i walczono „zwycięsko" nad, prawie, że bezbronnymi.

Tymczasem Niemcy w dalszym ciągu czynili postępy na wszystkich frontach w Europie. Rozgniewało to, lub zaniepokoiło Anglię, jednem słowem, nie znalazłszy innego sposobu, rząd angielski postanowił, ni mniej ni więcej, jak ogłodzić państwo niemieckie i tym sposobem zgnieść jego potęgę.

Ogłosiła więc Anglia w lutym 1915 r. ścisłą blokadę Niemiec i nie przepuszczała żadnych statków handlowych. Cóż się jednak okazało? Świetna organizacya, wewnętrzna państwa niemieckiego sprawiła to, że żywności dotychczas nie zabrakło, a doskonale zorganizowana armia i flota w dalszym ciągu odnoszą zwycięstwo po zwycięstwie.

Na ścisłą blokadę angielską Niemcy odpowiedziały energiczną działalnością łodzi podwodnych, które rozsypały się po wszystkich wodach europejskich. Łodzie te chwytały angielskie parowce handlowe i zatapiały je, przynosząc Anglii niebywałe straty. Mimo wszystko rząd angielski nie zaniechał blokady Niemiec, raczej wolał naruszyć prawo międzynarodowe i począł zaopatrywać swe okręty handlowe we flagi państw neutralnych. Nie pomogły na to żadne protesty. Aby zniszczyć Niemcy, Anglia zdecydowała się nawet na nieposzanowanie niczyjej neutralności. W odpowiedzi na taki gwałt, Niemcy wystąpiły również energicznie, a ich łodzie podwodne zatrzymywały wszystkie parowce, nawet zaopatrzone we flagę neutralną i sprawdzały ładunek, poczem, wrazie jakichkolwiek podejrzeń, iż jest on przeznaczony dla Anglii, bezwarunkowo go zatapiały.

Ponieważ ta ścisła blokada niewiele przyniosła korzyści, Anglia postanowiła ją bardziej jeszcze zaostrzyć przez rozciągnięcie jej nawet na sąsiednie porty państw neutralnych. Rozumie się, że takie postanowienie oburzyło rządy państw neutralnych, które natychmiast wysłosowały cały szereg not protestujących.

W dniu onegdajszym w angielskiej Izbie gmin toczyły się rozpawy nad wnioskiem zaostrzenia blokady przeciw Niemcom. Większość deputowanych przemawiała za wnioskiem. Uchwalenie projektu na razie nie nastąpiło i zostało odłożone na czas nieograniczony. Tymczasem niemiec-

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 28 stycznia:

Wschodni teren walk:

Po obydwóch stronach W i d z y (na południe od Dźwińska), oraz pomiędzy S t o c h o d e m a S t y r e m toczyły się małe potyczki, w których wzięliśmy jeńców i zdobyliśmy materyał wojenny.

Bałkański teren walk:

Nic nowego.

Zachodni teren walk:

Na odcinkach frontu pod N e u v i l l e odparte zostały z dużemi stratami dla Francuzów ich ataki wykonane za pomocą granatów ręcznych. Jedna z naszych wyrw od wysadzonej miny pozostała w rękach nieprzyjaciela. Zdobycz z dnia 26 stycznia zwiększyła się o 4 karabiny maszynowe i 2 przyrządy do rzucania min.

Na wielokrotne ostrzeliwanie przez Francuzów miejscowości położonych poza naszym frontem odpowiadaliśmy ostrzeliwaniem R e i m s.

Około w z g ó r z a 285 na północny-wschód od L a C h a l e d e wojska nasze obsadziły po walce wyrwę spowodowaną od wysadzenia miny przez nieprzyjaciela.

O nocnym ataku lotników nieprzyjacielskich na otwarte miasto F r y b u r g dotychczas nie nadeszły wiadomości.

W angielskiej Izbie gmin w sprawozdaniu o wyniku walk powietrznych wskazywano dane, na które najlepiej odpowie zestawienie strat w samolotach naszych i nieprzyjacielskich. Od czasu publikacyi naszej z dnia 6 października 1915 r., a więc od 1-go października 1915 r. na froncie zachodnim straciliśmy w walkach powietrznych 7 samolotów, skutkiem zestrzelenia z ziemi 8, zaginął 1, wogóle 16. Nasi zachodni przeciwnicy stracili w tym samym czasie w walkach powietrznych 41 samolotów, wskutek zestrzelenia z ziemi 11, z powodu konieczności lądowania pośród linii naszych 11, wogóle 63 samoloty. Są to tylko stwierdzone przez nas liczby tych samolotów nieprzyjacielskich, które wpadły w nasze ręce.

Naczelne Dowództwo Armii.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 28-go stycznia:

Rosyjski teren walk:

Pod T o p o r o u c, nad granicą bessarabską napadły dzisiaj rano oddziały środkowo-galicyjskiego pułku piechoty Nr. 10 na rosyjskie stanowisko przednie, zdobyły w ręcznej walce, zasypały rowy rosyjskie i wzięły większą część załogi do niewoli. Pozatem nic nowego.

Bałkański teren walk:

Wojska nasze obsadziły także okolicę G u s i n j e nie natknąwszy się nigdzie na opór. Poddanie się wojska czarnogórskiego zbliża się ku końcowi.

Włoski teren walk:

Nie licząc zwykłych walk artyleryi, oraz mniejszych operacyi, dzień wczorajszy przeszedł bez żadnych wypadków.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von H o e f e r
Feldmarszałek - porucznik.

kie łodzie podwodne w dalszym ciągu prowadzą energiczną akcyę i niema prawie jednego dnia, w którymby nie zatopiły kilku parowców angielskich.

Wśród rozlicznych terenów walk najpoważniejsze operacye prowadzone są obecnie na terenach tureckim, perskim i albańskim.

Na terenie tureckim toczą się obecnie walki na dwóch frontach, mianowicie na kaukaskim i w Mezopotamii.

Ofenzywa rosyjska na froncie kaukaskim trwa w dalszym ciągu. W ostatnich dniach szczegóły bliższe o staczanych tam walkach nie nadeszły. Jednocześnie Anglicy rozwijają energiczną akcyę w Mezopotamii, usiłując dostać się do Kut-el-Amara na odsiecz znajdującej się tam okrążonej załodze angielskiej.

W związku z operacyami na terenie tureckim Rosyanie prowadzą energiczną akcyę w Persyi, zamierzając przedostać się tamtędy do Mezopotamii i połączyć się tam z wojskami angielskiemi w celu wspólnych operacyi. Czy Rosyanom powiedzie się ten zamiar, przewidzieć trudno. Wprawdzie wojska rosyjskie posuwające się na zachód od Hamadanu znajdują się w oddaleniu tylko o 10 dni marszu od wojsk angielskich pod Kut-el-Amara, ale do szybkiego połączenia się tak szybko dojść nie może ze względu na trudny do przebycia teren, oraz na opór wojsk perskich i tureckich.

Hamadan, znajdujący się obecnie w rękach Rosyan, jest ważnym węzłem dróg na drodze karawany Bagdad — Teheran. Licząc w linii powietrznej Bagdad położony jest w oddaleniu 410 klm. od Hamadanu i w oddaleniu 180 klm. od Kut-el-Amara, a ta ostatnia miejscowość od Baszy o 300 kilometrów. Na drodze Bagdad — Hamadan w odległości 130 klm. od Bagdadu znajduje się miejscowość Hermandsza, od pewnego czasu zajęta przez Turków. O odwrocie ich z tej miejscowości dotychczas nie nadeszły żadne wiadomości, przeciwnie, donoszono, że Turcy posunęli się od Hermandsza na wschód w kierunku Hamadanu. Należy więc oczekiwać starcia z wojskami rosyjskiemi.

W Europie, w dalszym ciągu oczy wszystkich są zwrócone na teren albański. W chwili obecnej najbardziej zagrożoną jest stolica Essada Paszy, Dracz (Durazzo). Wojska austryacko-węgierskie po obsadzeniu Skodaru ruszyły dalej na południe, wzdłuż wybrzeża adryatyckiego i obsadziły jeden z ważniejszych portów albańskich San Giovanni di Medua, oraz w niewielkiej odległości od niego położona miejscowość Alessio (Lesz), poczem doszły do rzeki Iszmi.

Jednocześnie ruszyły od strony Ochrydy wojska bułgarskie i zająwszy przed kilkoma dniami Berat, obsadziły onegdaj drugą stolicę Albanii, Elbassan, przez co coraz bardziej zagrażają Valonie, pod którą prawdopodobnie stoczona zostanie poważna bitwa z wojskami włoskiemi, albańskiemi, oraz resztkami serbskich i czarnogórskich.

Poza tem, w ciągu doby wczorajszej najbardziej ożywiona akcya toczyła się na terenie zachodnim, gdzie po skutecznem wysadzeniu w powietrze min, po obydwóch stronach drogi Vincy — Neuville, zdobyły wojska niemieckie szturmem stanowiska francuskie, na przestrzeni 600 metrów.

Na terenach wschodnim i włoskim toczyły się tylko drobne potyczki.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 28 stycznia.

Główna kwatera donosi 27 stycznia:

Na froncie Irakskim nieprzyjaciel okopał się w okolicy Malahie. Toczą się z przerwami słabe walki artyleryi.

Pod Kut el Amara sytuacya się nie zmieniła.

Na froncie kaukaskim trwają w centrum walki artyleryi, oraz drobne starcia.

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 27 stycznia.

Wielki sztab generalny donosi 26-go stycznia:

Front zachodni: W okolicy Rygi po obu stronach Dźwiny i pod Dźwińskiem działają latawce niemieckie. Aeroplan niemiecki przeleciał z Jakbstadtu w kierunku Rjeżycy (punkt węzłowy kolei, 87 kilometrów na wschód od Jakobstadtu) a następnie ponad Dźwińskiem.

Front galicyjski: W górnym biegu Strypy pojawiły się nad naszemi stanowiskami cztery balony nieprzyjacielskie, które wzniosły się w celach wywiadowczych. Dwa z tych balonów rozpoczęły w powietrzu ogień i błyskały oślepiająco przy opuszczaniu się. W środkowym biegu Strypy nieprzyjaciel żywo ostrzeliwał naszą pozycyę, lecz nie wyrządził szkód.

Wiadomości wojenne.

Cel ofenzywy besarabskiej.

„Daily Mail" zapewnia, że ofenzywa rorosyjska w Bessarabii nie miała na celu zdobycia terenu, zadaniem jej było jedynie odciągnięcie wojsk nieprzyjacielskich z innych frontów, a głównie z frontu francuskiego i z Bałkanu. Plan tej ofenzywy omawiano na ostatniej naradzie wojennej w Paryżu w grudniu i natychmiast wprowadzono go w wykonanie, co umożliwiło wycofanie się bez strat wojsk angielskich z Gallipoli i ufortyfikowanie Salonik.

Koalicya, jak zapewnia „Daily Mail", dowiedziała się rzekomo z dobrego źródła, że wojsko niemieckie miało uderzyć na front zachodni w początku nowego roku i że zaczęto tam ściągać wielkie siły. Po wszczętej przez Rosyan ofenzywie ruch ku frontowi zachodniemu ustał. W ten sposób przyczyniła się Rosya do obrony frontu zachodniego.

„Ofenzywa rosyjska na większą skalę przygotowuje się dopiero—pisze „Daily Mail" — i nie nastąpi wcześniej jak na wiosnę. To co czyniono teraz, było jedynie tylko dobrze obmyślaną demonstracyą, która osiągnęła swój skutek.

Wojewoda Putnik nie umarł.

Podana przez pisma angielskie wiadomość o śmierci wojewody serbskiego Putnika okazuje się nieprawdziwą. Wojewoda jest wprawdzie bardzo chory, lecz lekarze, otaczający go swą opieką, na wyspie Korfu, mają nadzieję uratowania go od śmierci. Przed kilku dniami wojewoda popadł w omdlenie, które trwało kilka godzin. Przez ten czas oddech i puls zanikły prawie bez śladu. Stąd powstała pogłoska o jego śmierci.

Tajemnicze narady.

Gazety rosyjskie donoszą, że w tych dniach obecny prezes ministrów, Goremykin, zaprosił do siebie byłego prezesa ministrów, Kokowcowa, i długo z nim konferował.

Szczegóły tej konferencyi utrzymywane są w jak najgłębszej tajemnicy. Wiadomo tylko, że tematem rozmowy były kwestye polityki zewnętrznej. Konferencyi tej opinia publiczna przypisuje bardzo poważne znaczenie.

W związku z powyższem, w niektórych kołach politycznych utrzymuje się przekonanie, że w niedalekiej przyszłości ustąpi z zajmowanego stanowiska minister spraw zewnętrznych Sazonow, przeciw któremu koła prawicowe coraz ostrzej występują, oskarżając go o wywołanie wojny i o złe prowadzenie polityki rosyjskiej.

Wbrew powyższym pogłoskom, „Riecz" zapewnia, że stanowisko ministra Sazonowa jest obecnie silniejsze, niż kiedykolwiek.

W sprawie neutralności.

Reuter donosi. Związek kobiet propagujący ścisłą neutralność, skierował do rządu Stanów Zjednoczonych petycyę w sprawie zabronienia wysyłania amunicyi.

Rewolucya w Chinach.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Petersburg, 28 stycznia.

Według doniesienia gazety „Nowoje Wremia" rząd chiński zawiadomił posła rosyjskiego w Pekinie, że z powodu postawy zajętej przez Japonię nie może brać nadal na siebie odpowiedzialości za bezpieczeństwo cudzoziemców w prowincyach południowych.

Według pekińskich dzienników rosyjskich powstańcy zdobyli Sinkiang, przyczem wojska rządowe zostały odparte.

Atak lotniczy na Fryburg.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Fryburg, 28 stycznia.

Biuro Wolffa donosi: Wczoraj, o godz. 10 wieczorem, dwaj lotnicy nieprzyjacielscy rzucili na miasto pięć bomb, które, nie raniwszy nikogo z ludzi, wyrządziły tylko szkody materyalne. Teatr miejski, z powodu święta narodowego, wypełniony był po brzegi. Publiczność zachowała zupełny spokój.

Brak węgla we Włoszech.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Londyn, 28 stycznia.

Biuro Reutera donosi: „Times" dowiaduje się z Rzymu, że kopalnie siarki na Sycylii zostały zamknięte z powodu wysokich cen na węgiel, kótrego cena wzrosła na 8 liców za tonnę. Około 100,000 robotników pozostało bez zajęcia.

Anglicy w Adenie.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Berlin, 28 stycznia.

Gazeta „Koelnische Volkszeitung" otrzymała z Kairu list z datą 30 grudnia, który donosi, że położenie Anglików w Adenie jest bardzo groźne, co dotąd utrzymywano w głębokiej tajemnicy. Ranni oficerowie angielscy przybywający do Kairu stwierdzają, że od strony lądu oblegają Aden liczne silne i dobrze uzbrojone plemiona arabskie, oraz tureckie wojska regularne.

Aden zamieniono w silną twierdzę, liczącą obecnie 2000 załogi. Broni się ona rozpaczliwie. Anglikom grozi niebezpieczeństwo nietylko nazewnątrz, lecz i w samem mieście, gdyż wśród tubylców wszczęły się rozruchy przeciwangielskie. Tymczasem Arabowie i Turcy wyparli zupełnie Anglików z całego wybrzeża Yemenu.

Ranny major angielski, który walczył w Yemenie, opowiada co następuje: „Gdy z początkiem wojny z Turcyą zajmowaliśmy w Yemenie przeszło 250.000 kilometrów kwadratowych, utraciliśmy obecnie cały olbrzymi obszar Arabii do samego Adenu. Przedtem wszyscy szeikowie arabscy wraz ze swymi lennikami stali wiernie przy nas, teraz wszyscy bez wyjątku przeszli na stronę Turcyi. Wpływy nasze utraciliśmy na zawsze. Kolosalne sumy, któremi przekupywaliśmy sobie szeików arabskich, poszły zupełnie na marne. Przeszło 15.000 Anglików i Hindusów straciło dotychczas życie w Yemenie i Arabii południowej, a blizko 20.000 rannych przewieziono do Egiptu lub do ojczyzny".

Demonstracya w Lozannie.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Bern, 28 stycznia.

Dzisiaj w południe odbyły się w Lozannie demonstracye przed konsulatem niemieckim, który wywiesił flagę niemiecką z okazyi urodzin cesarza Wilhelma. Na ulicy, pod oknami konsulatu, zebrała się pewna liczba uczniów, studentów i robotników; tłum powiększali przechodnie. Dały się słyszeć okrzyki: „Zdejmijcie tę flagę! Wywieście sztandar szwajcarski!" Pomimo interwencyi policyi, która tymczasem nadbiegła, jednemu z demonstrantów udało się zerwać chorągiew. Policya odebrała chorągiew i przeniosła ją do gmachu rządowego.

Rząd szwajcarski komunikuje w tej sprawie: Na nadzwyczajnem posiedzeniu, które odbyło się dzisiaj po południu, rada związkowa przyjęła do wiadomości zdarzenia, godne pożałowania, które miały miejsce dzisiaj pomiędzy godz. 12 i 12 i pół przed konsulatem niemieckim w Lozannie, a podczas których zerwano chorągiew i uszkodzono godło konsulatu. Rada związkowa postanowiła upoważnić szefa departamentu politycznego, ażeby złożył wizytę konsulowi niemieckiemu i wyraził mu głęboki żal z powodu tego zajścia. Jednocześnie poseł szwajcarski w Berlinie został telegraficznie upoważniony do stawienia się w urzędzie spraw zagranicznych i wyrażenia głębokiego żalu w imieniu rządu szwajcarskiego.

Władze związkowe poczyniły kroki celem wdrożenia śledztwa przeciw winnym. Co do chorągwi konsulatu rozporządzono, że ma być ponownie wywieszona i strzeżona z całą starannością.

Przesilenie w gabinecie rumuńskim.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Czerniowce, 28 stycznia.

„Czerniowitzer Tageblatt" dowiaduje się, iż gabinet rumuński z powodu daleko idących różnic pomiędzy poszczególnymi jego członkami znajduje się na stopie wojennej. Stanowisko gabinetu Bratianu uważają tu za zachwiane. Dymisyi Bratianu oczekują w przyszłym tygodniu. Decyzyi Rumunii co do przyszłego jej stanowiska nie należy oczekiwać przed sformowaniem nowego gabinetu.

Zamach na Okumę.

Telegram własny „Godz. Pol."

Wiedeń, 28 stycznia.

Gazeta „Riecz" pisze: Zamach na japońskiego prezesa ministrów, Okumę, uczynił w Tokio wielkie wrażenie. Według Petersburskiej Agencyi Telegraficznej prasa tokijska żałuje, że zamach ten przyćmiewa odwiedziny wielkiego księcia Jerzego Michajłowicza. Komentują bowiem powszechnie, że zamach był skierowany przeciw wielkiemu księciu.

Prośba do króla.

Telegram własny „Godz. Pol."

Paryż, 28 stycznia.

„Petit Parisien" donosi z Salonik, że w nocy z 25 na 26 b. m. niewiadomi sprawcy rozlepili na murach „prośbę do króla", ażeby nie dopuścił, by nieprzyjaciele mieli plugawić greckie posiadłości. Prośbę podpisano: „Twój naród i twa armia". Policya grecka pozdzierała plakaty.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Paryż, 28 stycznia.

Agencya Havasa donosi: Plakaty, które pojawiły się wczorajszej nocy na murach Salonik, zostały ogłoszone również przez pisma wieczorne. Wywołało to w kołach wojskowych pewne poruszenie. Oficerowie, kwaterujący w Salonikach batalionu greckiego, nie przywiązują doń jednak żadnej wagi, lecz oświadczają natomiast, że armia jest wierna królowi, jak dawniej.

Z niedawnej przeszłości.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Lugano, 28 stycznia.

„Idea Nationale" dowiaduje się z Durazzo, że nietylko Czarnogórze, lecz również i Serbia prowadziła pertraktacye w sprawie zawarcia osobnego pokoju wtedy jeszcze, gdy wojska austryacko-węgierskie stały pod Prizrendem. W tym czasie doniesiono oficyalnie, że serbski następca tronu, oraz generał Putnik i prezes ministrów Pasicz udali się do Cetynii; nie wyjawiono jednak celu podróży, którym były układy w sprawie zawarcia osobnego pokoju, prowadzone z trzema przedstawicielami Austro-Węgier w obecności ministrów czarnogórskich i dostojników dworskich. Ponieważ jednak Austro-Węgry nie chciały poświęcić żądań sojuszniczki-Bułgaryi, a Serbom zamierzały zawarować conajmniej tylko pierwotne granice z przed wojny bałkańskiej, a może i mniej nawet, układy zostały zerwane, i Serbowie poprowadzili dalej beznadziejną walkę.

Niezadowolenie prasy włoskiej.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Berlin, 28 stycznia.

Według doniesienia gazety „Berliner Lokalanzeiger" położenie w Albanii, a szczególnie zagadnienie czy Austryacy i Bułgarzy zechcą zdobywać Valonę, żywo zajmuje całą prasę włoską, która ostro krytykuje „bezduszną" politykę bałkańską czwórporozumienia.

„Tribuna" najdobitniej wyraża swe niezadowolenie, pisząc: „Chcielibyśmy wiedzieć jak długo jeszcze trwać mają następstwa bezdusznej polityki bałkańskiej, czy następstwa te doprowadzą wreszcie do pokoju i czy czwórporozumienie nie sądzi, że czas już wreszcie zejść z drogi błędów na drogę, którą wskazuje zdrowy rozsądek ludzki. Dość już nagadaliśmy się dotychczas, prawiąc niedorzeczności o wspólnych wielkich czynach i wynoszenia się wzajem pod niebiosy".

Zaprosiny.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Londyn, 28 stycznia.

Rząd angielski skierował do wszystkich stronnictw Dumy państwowej zaproszenie na odwiedzenie na wiosnę frontu angielskiego we Francyi, aby stronnictwa te mogły przekonać się naocznie o „kierownictwie i dobrym duchu wojsk angielskich".

Odniemczanie.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Kopenhaga, 28 stycznia.

Dziennik rosyjski „Dień" donosi: Rząd rosyjski zamierza nazwy prowincyi nadbałtyckich Estlandyi, Kurlandyi i Liflandyi w przyszłości zamienić nazwami pochodzącemi od ich głównych miast, a więc Rewelską, Mitawską i Ryską.

Akademia ewangelicka w Petersburgu.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Kopenhaga, 28 stycznia.

Rosyjska rada ministrów postanowiła skasować fakultet teologiczny przy uniwersytecie w Dorpacie, natomiast otworzyć akademię ewangelicką reformowaną w Petersburgu. Wykłady w akademii tej mają odbywać się w języku rosyjskim, nie zaś w niemieckim, jak w Dorpacie.

Czarnogórcy na Korfu.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Medyolan, 28 stycznia.

„Secolo" donosi z Rzymu: **Duża liczba wojsk czarnogórskich również przebywa na Korfu, dokąd nadejdą i pozostałe. Po przeprowadzeniu wśród nich reorganizacyi mają być wysłane łącznie z wojskami serbskiemi na jeden z bałkańskich terenów wojennych.**

Pokojowe nastroje.

Telegram własny „Godz. Pol.“.
Berlin, 28 stycznia.

Korespondent rzymski peszteńskiego „Lloyda“ donosi z nad granicy włoskiej o wzrastającym nastroju wśród ludności, która pragnie zawarcia pokoju. Gdyby nie część prasy podszczuwającej ludność do wojny, to pragnienie pokoju przybrałoby formy bardziej wyraźne. Żołnierze powracający z frontu z uporem zaprzeczają pogłoskom rozsiewanym przez prasę włoską, stojącą po stronie czwórporozumienia. Urlopnicy nie chcą powracać na front i trzeba ich było siłą zmuszać do ponownego zajmowania stanowisk w rowach strzeleckich. W Rzymie daje się wyczuwać wielkie rozgoryczenie z powodu, że Włochy padły ofiarą intryg Anglii.

Przewidywania generała Jekowa.

Telegram własny „Godz. Pol.“.
Berlin, 28 stycznia.

Według doniesienia „Vossische Ztg.“, głównodowodzący wojsk bułgarskich, generał Jekow, powiedział, że przypuszczać należy, iż akcya wymierzona przeciw Salonikom skutkiem złożenia broni przez Czarnogórze straciła wiele na wartości wobec czego Francuzi usuną się w porę z ekspedycyi salonickiej i wycofają swe wojska, co we Francyi wywoła prawdopodobnie przesilenie gabinetowe i powoła do steru rządu radykałów. Jakkolwiek dziś jeszcze nie można przewidzieć, gdzie zostanie zawarty pokój, to jednak jest pewnem, że Niemcy i mocarstwa sprzymierzone, zmuszą przeciwników do zawarcia pokoju i to jeszcze w tym roku, być nawet może, w bardzo krótkim czasie, przypuśćmy na wiosnę.

Wiosna przyniesie w każdym razie wielkie decydujące wydarzenia. Wszystko wskazuje na to, że czwórporozumienie widzi swój ład wewnętrzny naruszony przez Włochy.

Wochy najpóźniej na wiosnę zawrą pokój oddzielny, po przekonaniu się, że czwórporozumienie nie będzie mogło zapewnić im zwycięstwa, oraz dlatego, że zmuszą je do tego stosunki wewnętrzne.

Dotychczasowe usiłowania prasy włoskiej, by nie dowiedziano się o prowadzeniu pertraktacyi pokojowych przez państwa bałkańskie z Austryą, zostały już zaniechane.

Stanowisko Japonii wobec Chin.

Telegram własny „Godz. Pol.“.
Petersburg, 28 stycznia.

Dzienniki japońskie donoszą urzędowo, że rząd japoński jest najzupełniej zdecydowany nie uznać Juanszikaja jako cesarza Chin.

Akcya Włoch w Albanii.

Telegram własny „Godz. Pol.“.
Berno, 28 stycznia.

W związku z wczorajszem posiedzeniem rady ministrów w Rzymie, według „Corriere della Sera“ ogłosiła wczoraj wieczorem „Gazetta Ufficiale“ dekret administratorstwa państwowego, według którego dowódzca włoskiego korpusu ekspedycyjnego w Albanii obejmie naczelne dowództwo nad wszystkiemi znajdującemi się w Albanii siłami zbrojnemi lądowemi i morskiemi. Naczelny dowódzca podlegać ma bezpośrednio ministrowi wojny.

Rozporządzenie powyższe wskazuje, iż nacisk na Włochy nie pozostał bez skutku, oraz, że Włochy postanowiły przedsięwziąć większą akcyę militarną w Albanii.

Telegram własny „Godz. Pol.“.
Lugano, 28 stycznia.

„Secolo“ donosi z Rzymu: Lotnicy austryaccy ścigają cofające się do Albanii środkowej wojska serbsko-czarnogórskie. Moralny i fizyczny stan żołnierzy serbskich i czarnogórskich jest niezadawalający. Pomimo wszystko odwrót tych wojsk odbywa się w porządku i jest rzeczą wątpliwą czy uda się plan Austryaków, polegający na odcięciu ich od wybrzeża adryatyckiego.

Włosi opuszczają Durazzo.

Telegram własny „Godz. Pol.“.
Rotterdam, 28 stycznia.

Przychylając się do rady Essada Paszy, gabinet rzymski postanowił opuścić Durazzo, natomiast Valona ma być bronioną do upadłego.

Korzystne położenie.

Telegram własny „Godz. Pol.“.
Sofia, 28 stycznia.

Szef sztabu generalnego bułgarskiego, Szostow, w rozmowie z przedstawicielem „Dnewnika“ powiedział, iż położenie czwórporozumienia (państw centralnych) na wszystkich terenach walk jest wyborne. Wysiłki Rosyan skierowane w celu przełamania frontu bessarabskiego kosztowały ich bardzo drogo.

Według posiadanych przez Szostowa informacyi Bessarabia przepełniona jest tysiącami rannych. Rozczarowanie z powodu ostatniej klęski Rosyan bezwątpienia oddziała niekorzystnie na i tak już upadłego ducha w armii rosyjskiej.

Spisek polityczny w Rosyi.

Telegram własny „Godz. Pol.“.
Kopenhaga, 28 stycznia.

Dzienniki rosyjskie donoszą: Rząd natrafił na ślad spisku politycznego, który się rozprzestrzenił po całym kraju. Ośrodkiem spisku jest Petersburg, gdzie policya dokonała rewizyi i aresztowała około 50 osób, a wśród nich pisarza rosyjskiego, Miakotina. Z pośród aresztowanych wielu należy do stronnictwa socyalno-rewolucyjnego. Władze prowadzą śledztwo w wielkiej tajemnicy. Rząd postanowił dochodzenia w tej sprawie przeprowadzić z większym pośpiechem i w tym celu powierzył je nie sądowi, lecz żandarmeryi.

Przed otwarciem Dumy.

Telegram własny „Godz. Pol.“.
Sztokholm, 28 stycznia.

„Birżewyja Wiedomosti“ donoszą, że Komisya Rady państwa umyślnie przedłuża obrady nad sprawami budżetu, ażeby możliwie zwlec z otwarciem Dumy. Natomiast „Riecz“ donosi, że prace budżetowe w Komisyi Dumy postępują szybko naprzód.

Zjazd szlachty rosyjskiej.

Telegram własny „Godz. Pol.“.
Sztokholm, 28 stycznia.

Z Petersburga donoszą: Wkrótce odbędzie się zjazd szlachty, do którego przywiązują wielką wagę. Jak głosi „Dień“, zjazd ten różnić się będzie od wszystkich dawniejszych. Jak to doniósł Rodzianko w liście swym do prezesa ministrów, Goremykina, szlachta przyłączy się do postanowień zjazdów moskiewskiego związku ziemstw i miast, oraz do programu bloku postępowego Dumy.

Szlisselburg — Orieszok.

Telegram własny „Godz. Pol.“.
Sztokholm, 28 stycznia.

Z rozkazu cesarza przemianowano nazwę miejscowości Szlisselburg na Orieszok.

Projekt przeniesienia stolicy do Moskwy.

Telegram własny „Godz. Pol.“.
Sztokholm, 28 stycznia.

„Dień“ donosi, iż cała prasa rosyjska poruszyła energicznie sprawę podniesienia Moskwy do godności stolicy na miejsce Petersburga. Pomimo, iż projekt ten połączony jest z wielkiemi trudnościami, popiera go szczególnie prowincya, ponieważ cierpi znacznie na zaopatrzeniu w środki żywności z powodu, iż Petersburg położony jest na uboczu.

Ostatnie telegramy.

Dar cesarza Wilhelma.

Telegram własny „Godz. Pol.“.
Berlin, 28 stycznia.

„Düsseldorfer Generalanzeiger“ donosi, iż cesarz Wilhelm podarował Bułgarom wszystkie trofea wojsk niemieckich, zdobyte w Serbii, mianowicie przeszło 30 armat, mnóstwo karabinów maszynowych, dziesiątki tysięcy karabinów, niezliczoną ilość amunicyi, treny, wozy dla rannych i materyały sanitarne — ogólnej wartości około 40 milionów marek.

Zakończenie rozbrojenia.

Telegram własny „Godz. Pol.“
Wiedeń, 28 stycznia.

C. i k. naczelne dowództwo ogłosiło szczegółowo ogólnie znane już, w dniu 25 stycznia podpisane warunki o złożeniu broni przez Czarnogórze. Z chwilą podpisania tych warunków zakończone zostały układy wojskowe i obecnie mogą być rozpoczęte układy pokojowe. Według konstytucyi czarnogórskiej, jeżeli król znajduje się poza krajem, następca tronu, a w razie jego nieobecności, całe ministeryum stanowi pełną władzę państwową. Z pośród gabinetu ministrów pozostało tylko kilku członków z polecenia których, umowę o złożeniu broni podpisali generał Bezicz i major Lomp. Takie umowy wojenne nie wymagają zatwierdzenia zwierzchnika państwa lub też odpowiedzialnego rządu, obowiązują jednak jak wogóle, każda inna ugoda państwowa.

Wierność króla Mikołaja.

Telegram własny „Godz. Pol.“.
Paryż, 28 stycznia.

Król czarnogórski wyraził telegraficznie prezydentowi Poincare swe podziękowanie za wzorowe zachowanie się rządu francuskiego, oraz zapewnienie swego przywiązania do sprawy koalicyi, przywiązania, które pozostało bez zmiany.

O zbrojenia Ameryki.

Telegram własny „Godz. Pol.“.
Waszyngton, 28 stycznia.

Przywódca republikanów, Man, przemawiał gorąco w parlamencie za zbrojeniem narodowem. Przemówienie zostało przyjęte z żywem uznaniem przez wszystkich republikanów, oraz większość demokratów. Między innemi Man powiedział co następuje: Lepiej będzie, jeżeli uchwalimy setki milionów, albo nawet kilka miliardów na należyte przygotowania na wypadek wojny i, o ile to możliwe, unikniemy jej, aniżeli gdybyśmy jej wyczekiwali, a później dopiero zmuszeni byli wydawać niezliczone miliardy, ażeby wyjść z niej zwycięsko, czego przecież pragniemy. W przyszłości obawiam się prędzej wojny z Anglią, niż z Niemcami“.

Z dziejów niewoli naszej.

Jasna Góra pod rządem carskim.

(ciąg dalszy).

W tymże okresie czasu, bo w końcu 1893 r. komitet klasztoru rozpoczął starania o pozwolenie zbierania składek na gruntowną restauracyę świątyni, nieodnawianej od lat 200 blizko. Władze niechętnem okiem patrzyły na te projekty. Miller wystąpił z przedstawieniem tej sprawy do gen.-gub. Warszawskiego dopiero 24 kwietnia 1895 r. W miesiąc potem (dn. 29 maja) Miller otrzymał odpowiedź pomocnika gen.-gub. Warszawskiego, Pietrowa, w której tenże uznaje za konieczne „przedewszystkiem ustalić sumę, jaką klasztor Jasnogórski mógłby sam przeznaczyć na odnowienie świątyni, a dopiero po ustaleniu tej sumy i odpowiednio do jej wysokości, gdyby okazała się zbyt małą, wyszukać źródła na jej dopełnienie“. Mimo to, dzięki zabiegliwości i stosunkom przeora Rejmana, pozwolenie na zbieranie składek uzyskano. Apel do ofiarności społecznej zwrócił jednak na świątynię nienawistne spojrzenie jej wrogów. W piśmie „Nowoje Wremia“ ukazała się zjeśliwa korespondencya o zasobności klasztoru o.o. Paulinów i o lekceważeniu pielgrzymów przez zakonników. Z przykrością zaznaczyć musimy, że przeor klasztoru, o. Rejman wdał się w polemikę z korespondentem, umieszczając sprostowanie w „Warszawskim Dniewniku“. Polemika ta wywołała całą powódź sprawdzeń, raportów, śledztw; stała się wdzięcznem polem dla „diejatiela“ Millera.

Radca prawny Millera.

Natychmiast bo 30 października 1895 r. z rozporządzenia gubernatora, wysłano do naczelnika pow. Częstochowskiego odezwę, opatrzoną Nr. 1222, z załączeniem wycinka z „Nowoje Wremia“ i żądaniem sprawdzenia działalności komitetu, kontrolującego dochody klasztoru. Raport nacz. powiatu z dn. 23 marca 1896 r. Nr. 175, określając ilość pielgrzymów według danych urzędowych na 310 tysięcy rocznie, zawiera drobiazgowe wyjaśnienia szczegółów, zawartych w korespondencyi „Now. Wr.“, podaje wykazy dochodów z ostatnich lat czterech, przytacza tłumaczenie się o.o. Paulinów i konkluduje, że ścisła kontrola jest niemożliwa.

Wówczas gub. Miller zwraca się do radcy prawnego rządu gubernialnego, Lisiewicza z poleceniem wyjaśnienia strony prawnej sprawy i sprawdzenia jej na miejscu.

Nie będziemy nawet streszczali długiego, bo obejmującego kilkanaście stronic druku, zawiłego w rozumowaniach referatu prawnika rosyjskiego. Wystarcza powtórzyć choćby jeden wyjątek, ażeby się przekonać, że wobec brutalności czynownika rosyjskiego upada wszelka argumentacya. Oto co pisze Lisiewicz:

„...bez względu na to, czy i kiedy postanowienia i rozporządzenia były przez Stolicę Apostolską wydane, skoro zachodzi wątpliwość, jak w tym wypadku, tycząca się klasztoru i duchowieństwa w Rosyi, podlegającego prawom rosyjskim, a sama kwestya nie ma znaczenia dogmatycznego i kanonicznego *), lecz ma wyłącznie charakter cywilny, to bezwątpienia kwestya ta powinna być rozstrzygnięta na zasadzie praw rosyjskich, nie zaś na zasadzie jakichś tam bull papieskich, lub innych rozporządzeń...“ Wniosek: winni są zakonnicy, winna policya miejscowa, niezbędne są „radykalne zmiany ulepszenia“

Szpieg w klasztorze.

Oczywiście, raport „radcy prawnego“ nie pozostał bez następstw. Gubernator Miller nie poprzestaje na wysłuchaniu rad prawnych i poleca „radcy prawnemu“ innego rodzaju „delikatną“ misyę. Należy potajemnie sprawdzić stan rzeczy na miejscu. Zausznik Millera na jego rozkaz podejmuje się tej misyi i, wybrawszy sobie na przeszpiegi dzień uroczystego święta Wniebowzięcia N. M. P., korzystając w wielkiego tłumu pobożnych, napływającego na Jasną Górę, wślizguje się bez zwrócenia na siebie uwagi do klasztoru, obserwuje, szpieguje, bada, w jaki sposób i komu lud składa ofiary. Ohydny ten sposób, w najżywszy sposób obrażający uczucia religijne katolików, zakrawa na fakt nieprawdopodobny, a jednak posiadamy niezbity dowód, że miał on istotnie miejsce. Dowodem tym jest urzędowy raport Lisiewicza, zatytułowany: „P. O. radcy prawnego piotrkowskiego rządu gubernialnego. 24 sierpnia 1896 r. Do Jego Excelencyi Pana Gubernatora Piotrkowskiego“. Raport ten zaczyna się w sposób następujący:

„Z rozporządzenia Waszej Excelencyi w celu bezpośredniego osobistego obeznania się ze sposobem przyjmowania ofiar w Częstochowskim klasztorze Paulinów podczas uroczystych świąt rzymsko-katolickich, skorzystawszy z najbliższego takiego święta, dnia 3 (15) sierpnia r. b. przybyłem rano na mszę (sic!) do kościoła w tym klasztorze. Przybyłem tam, oczywiście, nie domagając się (!) czegokolwiek i bez pełnomocnictw (!) do zmienienia w czemkolwiek istniejącego porządku, lecz właśnie jedynie w roli zwykłego obserwatora (!) w tłumie pobożnych (sic!). Krąg śledzenia ograniczał się do skarbonki kościelnej, gdzie przyjmowane są tak zwane „dochody nieoficyalne“, t. j. ofiary na msze; przedmiotem badania był sposób wpływania tych dochodów...“

Dalej następuje obszerny opis, jak tłoczyli się pielgrzymi „w których zachowaniu i ruchach widać było piętno nabożności i pokory“, jak przyjmowali ofiary zakonnicy i t. p.

Raport kończy się cennem wyznaniem, że „radca prawny rządu gubernialnego“ nie zawahałby się sprofanować podczas nabożeństwa i kościoła tak, jak to uczynił z zakrystya, gdyby się udało: „W tym czasie — kończy swój raport — gdy się to odbywało w zakrystyi, jednocześnie, jak się dowiedziałem, w kościele w tenże sposób odbywało się przyjmowanie większych ofiar na rzecz kościoła; tam jednak z powodu tłumnego napływu pielgrzymów nie udało mi się już docisnąć. W zakrystyi znajdowałem się przez cały czas razem z pomocnikiem naczelnika powiatu Smirnowem i wymiana następnie odniesionych przez nas wrażeń przekonała mnie o zupełnej tożsamości tych wrażeń“.

K. J.
(D. c. n.)

*) Stolica Apostolska w sprawie funduszów ofiarowywanych na msze ponowiła rozporządzenia dawniej wydane i rozporządzeniem z dn. 4 października 1869 r. opatrzyła je groźbą excommunicationis latae sententiae.

ŁÓDŹ.

Kalendarzyk.

Dziś: Franciszka Sal.
Jutro: Martyny P. M.

Odczyty i pogadanki.

Jutro w Tow. krajoznawczem czytanka dla dzieci o Tatrach — p. Sabiny Gontarskiej.

Widowiska.

Teatr Polski. Dziś „Panna Maliczewska" Zapolskiej (występ St. Lubicz-Sarnowskiej).

Jutro: po pol. „Gwiazda Syberyi"; wieczorem „Beben" (występ Lubicz-Sarnowskiej).

Bi-ba-bo. Dziś i jutro przedstawienia kabaretu literackiego.

Rocznice.

Dnia 29 r. 1402. Król Władysław Jagiełło poślubia Annę hrabiankę Cyllejską, wnuczkę Kazimierza Wielkiego.
„ 1822. Stanisław hr. Zamoyski mianowany prezesem senatu Królestwa Polskiego.
„ 1831. Sejm ustanawia Rząd Narodowy.

Walka z żebraniną.

Żebracy zawodowi znikają z ulic miasta. Ci zaś, których ominęło nieszczęście dostania się do przytułku, stali się dyskretniejsi, mniej natarczywi, nie grożą w wypadkach odmowy udzielenia jałmużny, a wobec kobiet samotnych nie starają się być podobnymi do bandytów. Jednocześnie coraz rzadziej spotyka się fakty „spekulowania na litości" przez zawodowców, prezentujących rany efektowne, rzekomo nieuleczalne, bladość przeraźliwą wyrostków, dzieci wychudłe, płaczące wówczas, gdy ktoś przechodzi, ludzież bose w mróz trzaskający i teatralnie nagie postacie. Krótko mówiąc, walka z żebraniną ujawnia już rezultaty, zapowiadające ostateczne wytępienie procederu żebrackiego.

Oczywiście mowa tu o żebrakach zawodowych. Istotni nędzarze nie podpadają pod kategoryę pensyonarzy komitetu przeciwżebraczego. Tych albo wspiera groszowymi zapomogami Delegacya niesienia pomocy biednym, albo mniej zaradnych podnosi na ulicy Pogotowie w stanie zupełnego wyczerpania. Na przedmieściach znajdziecie też sporo biedy, podtrzymywanej ofiarnością sąsiedzką, pomocą dobrych ludzi. Wszystko to sprawia, że nędzę faktyczną, która zresztą nie stanowi objawu specyalnego na czas wojny, a była zawsze w Łodzi, nawet w najlepszych momentach rozwoju przemysłowego, znają i widzą ci tylko, co z nią stykać się muszą.

Przytułek dla zawodowych żebraków, pozostający pod egidą Komitetu przeciwżebraczego daje, jak dotychczas schronienie 174 b. procederzystom, których zatrudnia pracą przymusową. Jest on jednak za szczupły, jak na miasto półmilionowe. Dlatego na ostatniem posiedzeniu postanowiono przyjmować do przytułku tylko tych żebraków, których przyprowadzi specyalny patrol, upoważniony wyłącznie do aresztowania żebraków zawodowych. Jak stwierdzono, niektórzy żebracy mają przy sobie nieraz znaczniejsze sumy pieniężne. Pieniądze te lokowane są przez Komitet na procent. Żebrak zmuszony pracować, otrzymuje książeczkę pracy, w której zwierzchność notuje zarobki jego, stanowiące, po odtrąceniu pewnej sumy, jako zwrot kosztów utrzymania, własność niezaprzeczoną pensyonarza. Dzień roboczy żebraka trwa 8 godzin. Resztę dnia poświęcono pogadankom i czytaniu książek.

Z powyższego widzimy, że w dziedzinie walki z żebraniną zrobiono krok naprzód, przytem krok najważniejszy, bo stawiający na właściwej drodze rzecz, której doniedawna z przyczyn rozmaitych w sposób odpowiedni ująć nie zdołano.

Kronika łódzka.

Oddział Głównej Rady Opiekuńczej.

Jak już donosiliśmy, w Łodzi tworzy się oddział G. R. O. Kooptacya członków oddziału jest już na ukończeniu i w tych dniach zostaną opublikowane ich nazwiska. Osoby te będą następnie przedstawione radzie głównej do zatwierdzenia. Większość członków oddziału składa się z kierowników b. łódzkiego Komitetu Obywatelskiego. Między innymi zaproszono do pracy pp.: A. Stamirowskiego, inż. Sułowskiego, ks. dziekana Przezdzieckiego i in.

Bony w tramwajach.

W tramwajach miejskich wywieszono ogłoszenie, oznajmiające, że bony 50-kopiejkowe starego typu nie są przez konduktorów przyjmowane.

Nowa szkoła.

Delegacya szkolna otwiera przy Placu Kościelnym Nr. 4 nową żydowską szkołę początkową. Szkoła ta mieć będzie 5 oddziałów.

Z domu starców.

W domu starców przy chrześcijańskiem Towarzystwie Dobroczynności znajduje się obecnie 402 pensyonarzy, w tem 121 mężczyzn i 281 kobiet. Przybyło 14 nowych zgłoszeń od kandydatów, którzy jednak z powodu braku miejsca nie mogą być przyjęci.

O chleb dla tanich herbaciarni.

Zarząd centralny tanich herbaciarni robotniczych przy Związkach zawodowych zwrócił się do Centrali Komitetu rozdziału chleba i mąki o przyznanie dla tanich herbaciarni mąki na chleb w ilości 3 tysięcy funtów dziennie. Tanie harbaciarnie robotnicze obecnie wydają codziennie zgórą 8 tysięcy szklanek herbaty.

Z tanich kuchni robotniczych.

Tanie kuchnie robotnicze w ciągu 2 dni, t. j. w środę i czwartek nie dodawały chleba do porcyi obiadowych. Obecnie piekarnia kooperacyjna „Robotnik" otrzymała znów wystarczającą ilość mąki, wobec czego brak ten został zażegnany.

Tanie kuchnie dla biednych dzieci.

Delegacya N. P. B. postanowiła powiększyć liczbę tanich kuchni dla dzieci. Przy zestawieniu w nowym budżecie zasiłków dla tanich kuchni przyjęto jako zasadę, że 20 proc. ogólnej liczby wydawanych przez kuchnie obiadów powinno być przeznaczone dla biednych dzieci. Jak już donosiliśmy, w nowo zestawionym budżecie ogólna liczba obiadów przewidziana jest na 75,000, tak, że na dzieci przypadnie wobec tego 15,000.

Pożyczki bezprocentowe.

Kasa pożyczkowa bezprocentowa przy delegacyi N. P. B. wydała w tym tygodniu 1,100 osobom przeszło 5,000 marek pożyczek.

„Ogonki" przed piekarniami.

Wczoraj przed piekarniami w Łodzi wystawały ogonki konsumentów chleba, utrzymywane w porządku przez policyę.

Czytelnia esperantystów.

Zarząd łódzkiego Stow. esperantystycznego postanowił w lokalu własnym, przy ul. Południowej Nr. 15, otworzyć czytelnię pism i książek w języku Esperanto, jak również w językach miejscowych, traktujących o Esperancie. Wobec szczupłości posiadanego materyału, zarząd Stow. zwraca się do miejscowych esperantystów z prośbą o dostarczenie odpowiedniego materyału, w formie wypożyczenia lub zaofiarowania.

Czterdziestolecie chóru.

Dziś upływa 40 lat od założenia chóru polskiego przy kościele św. Krzyża. Jest to najstarsze w Łodzi polskie Tow. śpiewackie. Liczy ono obecnie około 200 członków, w czem czterech należących do chóru od chwili jego powstania.

Z kooperatywy robotniczej „Metalowiec".

Kooperatywa robotnicza „Metalowiec" przy ul. Widzewskiej róg Pustej, ustaliła następujący cennik artykułów pierwszej potrzeby, a mianowicie: Chleb po 9 kop. za funt, sól 6 kop. funt, miód 86 kop. funt, smalec 1 rb. 80 kop. funt, nafta 50 kop. litr, mąka żytnia 11 kop. funt, pszenna 17 kop., pęczak 21 kop., orkisz 17 kop., zapałki paczka po 15 kop.

Kursy handlowe.

Zapisy na mające się utworzyć przy Stow. wzajemnej pomocy pracowników handlowych m. Łodzi, nowe kursy buchalteryi, arytmetyki handlowej, korespondencyi polskiej i niemieckiej, języka polskiego i angielskiego, oraz stenografii — idą b. dobrze. Wielkie zainteresowanie wzbudziły wykłady teoretyczne: prawo cywilne, historya handlu, ekonomia społeczna i nauka o finansach, które mają się rozpocząć w początku lutego. Jak dotychczas, zapisuje się przeważnie młodzież i byłoby pożądanem, aby starsi handlowcy skorzystali z wolnego czasu i nadarzającej się okazyi uzupełnienia swoich wiadomości fachowych. Kancelarya kursów, Dzielna 50a, przyjmuje zapisy codziennie od 4 — 6 pp. Członkowie Stowarzyszenia winni się zgłosić jaknajwcześniej. Dla niezamożnych możliwe ustępstwa.

Z „Uzdrowiska".

W poniedziałek ubiegły opuściła „Uzdrowisko" pierwsza partya, w liczbie 25 kobiet, które przebyły tam miesiąc. Jako następna partya w nadchodzący poniedziałek uda się do „Uzdrowiska" 25 mężczyzn.

W Delegacyi zaprowiantowania miasta.

Delegacya zaprowiantowania miasta sprzedaje kooperatywom spożywczym smalec w wyborowym gatunku.

Karty na chleb.

Z dniem dzisiejszym upływa drugi dzień, pozostawiony dla osób spóźniających się w otrzymaniu kart na chleb i cukier z uczątków.

Ruch ludności.

W urzędzie stanu cywilnego dla ludności żydowskiej sporządzono w tygodniu ubiegłym 61 aktów urodzeń, 54 — zejść (między temi nowonarodzone bliźniaczki) i 5 — ślubnych. Bezpłatnie zestawiono 40 aktów. Archiwum dawnego urzędu przeniesiono do lokalu gminy starozakonnych (Nowy Rynek 6).

Wypłata pensyj nauczycielskich.

W poniedziałek i wtorek wypłacane będą pensye nauczycielom szkół miejskich. W poniedziałek otrzymają pieniądze nauczycielki i nauczyciele o nazwiskach poczynających się od litery A do L włącznie, we wtorek zaś od Ł do Ż.

Kradzieże. Na stacyi kolei Kaliskiej niewykryci złodzieje skradli z wagonu węgiel kamienny. Przy ul. Piotrkowskiej 53, z mieszkania Izaaka Kawka, skradziono za 800 rb. różnych rzeczy. Z drukarni „Nowego Kurjera Łódzkiego" przy ul. Zachodniej 37, w nocy złodzieje skradli pasy transmisyjne od maszyny rotacyjnej, wartości 500 marek. Przy ul. Widzewskiej 117 z kuchni Resursy rzemieślniczej chrześcijańskiej, skradziono mięsa na sumę 200 rubli. Pod Nr. 115 przy ul. Widzewskiej z browaru Bauera skradziono pasów transmisyjnych na sumę 500 rubli. Przy ul. Nowaka 13, ze składu Szmula Widawskiego, skradziono odpadków wełnianych i bawełnianych na sumę 300 rubli.

Straszny wypadek. Wczoraj przed południem w domu Nr. 25 przy ul. Zawadzkiej na Bałutach zdarzył się wypadek, który smutne za sobą pociągnął następstwa. Zamieszkały tam handlarz starzyzną, Ber, przyniósł do domu zakupione na mieście odłamki żelaza, wśród ktorych znajdował się szrapnel jeszcze nie zużyty. W chwili gdy Ber wysypał żelazo na podłogę nastąpił wybuch, rozrywając na strzępy 13-letniego syna jego, a drugiego 2-letniego raniąc niebezpiecznie.

Z kroniki Pogotowia. Wczoraj Pogotowie Ratunkowe wzywano do 6 wypadków. Między innymi udzielono pomocy doraźnej i odwieziono do szpitala konduktora Władysława Grodziskiego, który, ściśnięty przez wagony, odniósł złamanie 4 żeber.

ROZPORZĄDZENIE.

Czas do zameldowania się do roli przemysłowej przedłużony zostaje aż do 29 lutego 1916 r. Za wystawienie wykazu po tym czasie za zameldowanie pobierana będzie opłata w wysokości 20 marek.

We własnym interesie meldujących się leży, przed zameldowaniem zaopatrzyć się w formularz i takowy przynieść wypełniony, przez co załatwienie przy zameldowaniu się przyspiesza. Zameldowania na innych jak przepisanym formularzu, tak samo jak piśmienne dopytywania się jakiegobądź rodzaju nie mają celu. Wszelkie wyjaśnienia udziela się jedynie przy miejscu zameldowania (w dawniejszym lokalu deputacyi budowlanej magistratu) Spacerowa 14, 1 piętro.

Przepisane formularze za 10 fen. nabyć można w Łodzi u

1) Feifera, Grand-Hotel.
2) W „Trafice", róg Piotrkowskiej i Dzielnej.
3) Karola Peters, Piotrkowska 100.
4) Henryka Förstera, Piotrkowska 61.

Wszystkie te w mieście Łodzi zamieszkałe osoby, które swe zameldowania do roli przemysłowej oddali, które jednakże wykazu o uskutecznionem zameldowaniu nie otrzymały, wzywa się aby wykazy swe odebrali. Wydawanie tych wykazów uskutecznionem będzie w następującym porządku:

w poniedziałek, dnia 31 stycznia 1916 r. po południu o godz. 3 i pół od litery A do K,

we wtorek, dnia 1 lutego 1916 r., po południu o godz. 3 i pół od litery L do Z.

Zwraca się szczególnie uwagę na to, że i wszyscy rzemieślnicy do roli przemysłowej zameldować się muszą.

Spółki zameldować muszą swą firmę, a oprócz tego zameldowani być muszą przy nich zatrudnieni dyrektorzy i urzędnicy o ile ostatni zobowiązani są opłacać patenty.

Łódź, dnia 28 stycznia 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi
von Oppen.

OBWIESZCZENIE.

Termin polowania na zające niniejszem przedłużony zostaje aż do 15 lutego r. b. włącznie.

Łódź, dnia 26 stycznia 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi
von Oppen.

OBWIESZCZENIE.

Dla wygody mieszkańców od dnia 1 lutego 1916 r. będą urządzone przy urzędach powiatowych w Pabianicach i Brzezinach miejsca wpłat łódzkiej Cesarskiej kasy policyjnej, które miejscowo są w związku z urzędami powiatowemi, będą one czynne w dnie powszednie od godz. 9 do 12 i pół przed południem i od 3 do 5 po południu. Owe miejsca wpłat przyjmują wszelkie opłaty, które są należne Państwu Niemieckiemu w postaci opłat celnych, podatkowych, karnych lub uiszczonych z innych powodów prawa publicznego lub prywatnego, przyczem wydawane są ważne pokwitowania.

Każdemu wolno wpłacać w owych miejscach wpłat lub w samej kasie policyjnej w m. Łodzi.

W dniach 25, 26, 27 każdego miesiąca miejsca wpłat są dla publiczności nieczynne, z powodu ukończenia miesiąca.

Łódź, 25 stycznia 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi
von Oppen.

OBWIESZCZENIE.

Podania mieszkańców Łodzi o pozwolenie na wyjazd do miejscowości austryacko-węgierskiego terenu okupacyjnego należy w przyszłości składać na piśmie w wydziale paszportowym Cesarskiego Prezydyum Policyi, Spacerowa 14, okienko 4, w godzinach pomiędzy 8 — 9 zrana.

W podaniach, prócz adresu petenta, winny być wskazane:

dokąd,
w jakim celu,
na jaki przeciąg czasu chce jechać.

Do podania należy dołączyć:

paszport petenta;
zaświadczenie policyjne, że petent przynajmniej od 6 miesięcy jest stałym mieszkańcem Łodzi.

Decyzya w sprawie podania będzie petentowi zakomunikowana na piśmie wraz z paszportem.

Zapytania osobiste, które w żadnym wypadku nie wpłyną na przyśpieszenie pozwolenia, niniejszem wyraźnie są zakazane.

Łódź, 26 stycznia 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi
von Oppen.

OBWIESZCZENIE.

Wszyscy właściciele wyrobni, ich zastępcy, zarządzający składami, oraz wszyscy handlujący m. Łodzi i powiatów Łódzkiego, Łaskiego i Brzezińskiego — o ile znajdują się pod zarządem niemieckim — mają przedstawić najpóźniej do dn. 31 stycznia 1916 r. w powiatowym wydziale gospodarczym w Łodzi, hotel Viktoria, dokładny piśmienny wykaz zasobów.

włosia garbarskiego

(włosy krów, cieląt, kóz, koni it. d.).

Wszystkie zasoby uważane są jako aresztowane. W razie fałszywych doniesień stosowane będą kary pieniężne do 5000 marek; oprócz tego towary będą ulegać konfiskacie bez odszkodowania.

Łódź, dn. 25 stycznia 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi.
von Oppen.

OBWIESZCZENIE.

Biura me przeniosłem na ulicę Piotrkowską Nr. 102, II piętro.

Tamże stoję do dyspozycyi codziennie od godz. 9 — 12 w południe, dla wyjaśnień i konferencyj w sprawach odszkodowania, z powodu zajęcia i odtransportowania w głąb Niemiec dla dalszej obróbki materyałów surowych.

Komisarz
Komisyi Odszkodowań Państwowych
Schulze.

OBWIESZCZENIE.

Przy ponowionem badaniu okazało się, iż w pewnym otwartym sklepie znajdowało się przeszło 200 kilogr. przędzy wełnianej. Stosownie do § 6 rozporządzenia Generał-Gubernatora z d. 18 października, dotyczącego aresztowania, tylko w tym wypadku jest wolno nie meldować znajdujących się w sklepach przędzy wełnianej i bawełnianej o ile waga ogólna nie przewyższa 200 kilogramów.

Wskazując na niniejsze jeszcze raz z naciskiem właścicielom sklepów, chcę zaniechać wskazanych w § 8 kar, o ile zameldowanie nastąpi w ciągu 8 dni.

Łódź, dnia 22-go stycznia 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi
v. Oppen.

OBWIESZCZENIE.

Właściciele kwitów tymczasowych, wystawionych przez Cesarsko - Niemieckie Prezydyum Policyi (Wydział dla wykupów bonów), którzy się jeszcze nie stawili, mają się zgłosić dla uregulowania swych żądań w poniedziałek, 24 i 31 b. m. przy kasie wydziału VII, Promenada 14, od godziny 9 do 12 przed południem.

Łódź, 20 stycznia 1916 r.

Cesarsko - Niemiecki Prezydent Policyi.
von Oppen.

Kronika warszawska.

Na moście Kierbedzia.

Resztę rusztowań na moście Kierbedzia usunięto i most oddano do rozporządzenia bez ograniczeń dla ruchu kołowego i pieszego.

Roboty około ułożenia rur gazowych i przewodników prądu elektrycznego ukończono. Wobec tego Praga może już normalnie korzystać z miejskich urządzeń gazowych i elektrycznych.

Kredyty miejskie.

Czyniąc zadosyć prośbie komisyi robót publicznych, zarząd miejski ustanowił kredyt dodatkowy 50,000 rb. na styczeń i 200,000 rb. na luty. Równocześnie wyznaczono 20,000 rb. na kapitał obrotowy na eksploatacyę lasów Towarzystwa Dobroczynności w Bendarach, która to suma potrzebna jest komisyi robót publicznych na przeprowadzenie kolejki do wymienionych lasów dla wywozu drzewa i na bieżące wydatki.

Z Kasy Literackiej.

Na wczorajszem posiedzeniu komitetu Kasy Literackiej, po wysłuchaniu sprawozdania skarbnika z obrotu funduszów kasy, prezes zakomunikował o ostatecznem porozumieniu z zarządem Tow. Literatów i Dziennikarzy w sprawie udziału w kooperatywie. Wydelegowano do komisyi nadzorczej kooperatywy pp. Władysława Reymonta i Stan. Rodkiewicza. Upoważniono prezydyum do udzielenia pożyczki na kapitał obrotowy tejże kooperatywy. Na przedstawienie skarbnika co do podziału reszty funduszu obrotowego Kasy, postanowiono zastosować się ściśle do par. 30 ustawy.

Legaty dobroczynne.

Instytucye dobroczynne miejskie posiadają różne legaty z procentów od których wydawały wsparcia, posagi i różne nagrody. Ponieważ kapitały te zostały wywiezione do Moskwy, zarząd miejski uchwalił aby w r. b. w dalszym ciągu wydawać wsparcia z ogólnych funduszów miejskich, na co przeznaczone rb. 11,877.

Nieuprawne tereny.

Na Pradze znajduje się bardzo dużo placów i wolnych przestrzeni niewyzyskanych, jednocześnie większość ludności przeważnie robotnicy, znajduje się w ciężkich warunkach odczuje to szczególniej dotkliwie na t. zw. „przednówku", czyli na wiosnę. Chcąc zwiększyć obszary uprawne z pożytkiem dla biednej ludności, Praski Komitet Obywatelski, poczynił starania aby wszystkie wolne przestrzenie użyte zostały pod uprawę jarzyn i ogrodowizn. Wybrana w tym celu specyalna komisya zwróciła się o pomoc do Warsz. Tow. Ogrodniczego, które chętnie ofiarowało się służyć tej sprawie w jaknajszerszym zakresie. Komisya opracuje środki urzeczywistnienia projektu, jak również określi środki pomocy, jakie w tym względzie może złożyć Praski Komitet Obywatelski.

Świadectwa o skonie.

Notatka wczorajsza w sprawie świadectw o skonie wymaga uzupełnienia w ten mianowicie sposób, że urząd zdrowia publicznego uznał za nieważne świadectwa tego rodzaju sporządzane przez felczerów, co się zdarza często zwłaszcza na przedmieściach. Jedynie tylko lekarze mają prawo wydawania świadectw o skonie.

Teatr na Pradze.

Kom. Obyw. Praski zawiadamia, że pragnąc stworzyć godziwą placówkę kulturalno-społeczną, postanowił otworzyć teatr, z którego mogłyby korzystać liczne rzesze mieszkańców Pragi, pozbawionych widowisk teatralnych. W tym celu przystąpiono do gruntownego odnowienia gmachu przy ul. Aleksandrowskiej nr. 3a. Obecnie ukończono już wszelkie przeróbki w sali widzów, oraz na scenie, gdzie poczyniono szereg technicznych udoskonaleń. Komitet postanowił w najbliższym czasie otworzyć sezon teatralny i w tym celu zaprosił b. kierownika teatru Rozmaitości, p. Adama Grzymałę-Siedleckiego, do skonstruowania artystycznych planów teatru.

Zmiana nazw ulic.

Zarząd Tow. literatów i dziennikarzy polskich postanowił wystąpić z inicyatywą zmiany nazw ulic Warszawy, na których pozostało narzucone, niechętnie przez ludność widziane piętno pochodzenia rosyjskiego. W tym celu podjęto akcyę dla przeprowadzenia przedsięwzięcia w duchu narodowym i zgodnie z dawnemi tradycyami miasta.

Nowa taksa dorożek.

Ogłoszono nową taksę dorożkarską, zatwierdzoną przez prezydyum policyi. Cena zasadnicza za kurs w dzień dorożki jednokonnej 30 kop., dwukonnej 55 kop. W nocy 45 kop. i 70 kop.

Z dworców, w dzień 65 kop. i 1 rb. 10 kop., w nocy 85 kop. i 1 rb. 35 kop.

Na dworce, w dzień 40 kop. i 70 kop., w nocy 55 kop. i 90 kop.

Na godziny: pierwsza godzina, w dzień: 65 kop. i 1 rb., w nocy 80 kop. i 1 rb. 15 kop. Dalsze godziny, w dzień 45 kop. i 75 kop., w nocy 60 kop. i 90 kop.

W cenach powyższych pierwsza pozycya oznacza dorożki jednokonne, druga — dwukonne.

Kradzież. Nocy wczorajszej do magazynu krawieckiego Jankla Kwiata, przy ul. Leszno nr. 102a, przez wybicie otworu w podłodze pustego mieszkania nad sklepem dostali się włamywacze i zabrali 30 garniturów marynarkowych, 14 palt jesiennych i 9 sztuk materyału na ubrania. Włamywacze dostali się do mieszkania wejściem z podwórza. Wartość skradzionych towarów Kwiat ocenia na 1,200 rb. Na miejscu przestępstwa znaleziono sznur, rękawiczkę, wypaloną baterye od lampki elektrycznej, oraz butelkę po wódce.

Kradzież. Ze sklepu jubilerskiego Antoniego Turczyńskiego, jakaś kobieta w przebraniu siostry miłosierdzia skradła kolczyki bryljantowe wartości 2,000 rb.

Teatr i muzyka.

W teatrze Wielkim dziś „Żydówka" Halevy'ego, jutro dwa przedstawienia: popołudniu „Jaś i Małgosia" Humperdinka, wieczorem „Hrabina" Moniuszki z p. Rola-Rakowiecką w partyi tytułowej.

W Rozmaitościach dziś „Tamten" Zapolskiej, jutro ostatnie w tym sezonie przedstawienie „Nocy Listopadowej" Wyspiańskiego.

W teatrze Polskim dziś i jutro powtórzenie „Kordyana" Słowackiego. O wczorajszem pierwszem przedstawieniu tego wspaniałego utworu podajemy oddzielnie obszerniejsze sprawozdanie.

Jutrzejsze popołudniowe przedstawienie w teatrze Polskim wypełni baśń Maeterlincka „Niebieski ptak".

W teatrze Małym. Dziś i jutro sztuka Oldena „Urzędowa żona". Jutro, w niedzielę po poł. o g. 4-ej „Kościuszko pod Racławicami" Anczyca.

W teatrze w ogrodzie Saskim dziś i jutro w dalszym ciągu wesoła farsa M. Tatarkiewicza „Papa papy".

Jutro teatr Letni daje przedstawienie popołudniowe. Wypełni je „Szopka warszawska" K. Pollacka i C. Danielewskiego. Początek o godz. 4-ej.

Przedstawienie dla dzieci. W teatrze Letnim odbędzie się dziś przedstawienie południowe dla dzieci i młodzieży, na które złożą się: „Tomcio Paluch" i „Na stancyi".

Teatr Nowości. Dziś operetka Offenbacha „Piękna Helena", z pp.: Bellari i Gruszczyńskim w rolach głównych. Jutro „Baron Kimmel".

Teatr Współczesny (przy ul. Mokotowskiej) daje w dalszym ciągu farsę „W okopach". W próbach sensacyjny dramat p. t. „Żandarm", Henryka Heimana.

Teatr Nowoczesny powtarza dziś nowy program, na który składają się „Dwaj samobójcy" K. Makuszyńskiego w 2-ch odsłonach w przeróbce K. Toma, oraz nowe produkcye wokalno humorystyczne w wykonaniu pp. Józefy Borowskiej, Stelli d'Arte Maryusza Krzewińskiego, K. Toma i Jana Smotryckiego.

Z Filharmonii. Jutrzejszy poranek poświęcony będzie młodej muzyce polskiej. P. Wincenty Śliwiński wykona koncert kontrabasowy Aberta.

Na wielkim koncercie symfonicznym w poniedziałek wykonany zostanie po raz pierwszy poemat symfoniczny p. Władysława Keniga „Kazimierz Wielki" z chórami i solistami.

W poranku muzycznym, zapowiedzianym na 2 lutego w Filharmonii wystąpi z własnym „recitalem" pianista p. Zbigniew Drzewiecki.

Wielki koncert. Z inicyatywy p. Ireny Białkiewiczówny na dochód studentów-medyków uniwersytetu warszawskiego dn. 1 lutego w salonach Resursy obywatelskiej odbędzie się wielki koncert z udziałem pp. A. Comte-Wilgockiej (śpiew), M. Jalozo (fortepian), I. Białkiewiczówny (fortepian), świetnego mistrza fortepianu prof. A. Michałowskiego, art. op. warsz. p. Wiktora Grabczewskiego (śpiew) i d-ra W. Radeckiego (wiolonczela).

Ujęcie bandytów.

Dn. 24 stycznia dokonano, o czem donosiliśmy, zbrojnego napadu na mieszkanie Franciszka Smosarskiego w Szopach Niemieckich, za Mokotowem.

Aczkolwiek napad wydarzył się poza obrębem działania Straży Obywatelskiej, niemniej jednak zajęła się ona energicznie tą sprawą. Dochodzenie, prowadzone przez komisaryat XVI okr., dało w niezwykle krótkim czasie rezultaty najzupełniej zadowalające, gdyż wszyscy prawie uczestnicy napadu są już od wczoraj pod kluczem.

Napastnicy zbyt dobrze byli obeznani ze zwyczajami i mieszkaniem Smosarskiego i to wskazało drogę w dochodzeniu. To też już w dwa dni po napadzie został aresztowany w Sielcach, w domu nr. 16 przy ul. Długiej, Edward Glesman, który od 3 zaledwie tygodni przestał pracować u Smosarskiego.

On to udzielił wskazówek o miejscu przechowywania pieniędzy i za to, oraz za utrzymanie tajemnicy, otrzymał z łupu 30 rb. Następnego dnia został aresztowany brat jego, 24-letni Hugo Glesman, zamieszkały przy ul. Górnej nr. 11.

Sprowadzony do komisaryatu Hugo Glesman zachowywał się wyzywająco, aż wreszcie usiłował rzucić się na prowadzących badanie. Konfrontowany z bratem, przyznał się do udziału w napadzie. Aresztowano jeszcze 26-letniego Józefa Kałużnego (Nowoaleksandryjska 83), 18-letniego Bronisława Galanta, zwanego Bronkiem (Nowoaleksandryjska 3), oraz 30-letniego Franciszka Grzędę (Nowoaleksandryjska 68).

W mieszkaniu Kałużnego, w skrytce w piecu, znaleziono wytrychy. Miał on tam przechowywać broń, lecz tę zdążył już ukryć gdzieindziej.

Kto był przywódcą bandy, Hugo Glesman czy Kałużny, dotychczas jeszcze definitywnie nie ustalono. Kilka więc dni zaledwie wystarczyło dzielnej straży obywatelskiej do wykrycia sprawców zuchwałego napadu.

Z różnych stron.

Z Poznania.

Okropny wypadek zdarzył się onegdaj na ul. Głogowskiej. Półtoraroczne dziewczątko konduktora kolejowego Szymczaka, bawiąc się na ulicy, wpadło pod tramwaj w pełnym biegu i poniosło śmierć na miejscu. Według zeznania świadków, wypadek rozegrał się z taką szybkością, że kierownik tramwaju nie był w możności zatrzymać wozu w krytycznej chwili.

„Kordyan".

Kończąc „godzinę myśli", ponuro nastrojoną opowieść-spowiedź, mówi Juliusz Słowacki:

„...„Zabite głodem wrażeń jedno z dzieci
kona,
A drugie z odwróconem na przeszłość
obliczem
Rzuciło się w świat ciemny"...

Ze słów tych narodził się Kordyan, t. j. człowiek o wielkiem sercu; nazwany tak chyba dlatego, aby ten, kto pojął kordyanowską psychę, zrozumiał, że nazwa jest jedynie ironiczną antytezą smętnej postaci marzyciela-fantasty. Śmiało twierdzić tak można, bo żadna chwila dramatu nie usprawiedliwia imienia bohatera, chyba jedyny moment na Mont-Blanc, gdzie rozszalała fantazya, podsuwając żądzę panowania na „ludzkiej myśli piramidzie" wmawia wprost duszy Kordyana, że Czyn jego marzony i pieszczony w wizyach dzieciństwa jeszcze, teraz już w formy realne oblec się może.

Kordyan jest negatywem Czynu i to jest przewodniem pasmem drogi jego w dramacie. Jeśli można wyobrazić sobie człowieka, stojącego na skrzyżowaniu dróg dziwnie świetlistych, nęcących mglistą jasnością, a odpychających jednocześnie czemś tajemniczem, bo nieznanem — to takim człowiekiem jest Kordyan. W „jaskółczym niepokoju" swej duszy, wpatrzony w omglone kontury dróg, po których chce stąpać, a nie wiedząc jakim ku nim szlakiem dążyć potrzeba, woła zdjęty szaloną rozpaczą:

....„Niech grom we mnie wali!
Niech w tłumie myśli, myśl jaką wielką
zapali!..."

I nieruchomy, zastygły w swej niemocy czeka Kordyan zewnętrznego cudu, cudu któryby pchnąłby go na wyśnione drogi, cudu któryby stałby się mógł najistotniejszą Rzeczywistością, gdyby parł ku niemu wewnętrzna nadewszystko pracą. Kiedy w chwili wielkiego przełomu, na szczycie iglicy Mont-Blancu pragnie Kordyan zstąpić ku szarym nizinom Mazowsza, jako Winkelried-redivivus — święcie i głęboko wierzy, że przyszła chwila, w której przeżycia wewnętrzne i porywy, zaczątki których brał jeszcze ongiś z gawędziarskiej tężyzny starego Grzegorza — że przyszła chwila, w której zawołać będzie mógł: „Uczyniłem"... Zapomniał o tem, że przed chwilą jeszcze, z hamletowskim piołunem na wargach, wołał:

„Pomyśleć tak — i nie chcieć? O hańbo!
O wstydzie!
„Pomyśleć tak i nie módz? W szmaty
podrę łono!
„Nie módz? To piekło!!..."

I idzie Kordyan wziąć się z Czynem za bary. Czuje, że wszystkie dzidy upokorzeń, i małostkowych a krwawych udręczeń skołatanej Ojczyzny, stopi w swej ofiarniczym ogniem rozżarzonej piersi. Ale Przeznaczenie-Zło czuwa. Ta sama przemożna, władnąca nim Imaginacya i Fantazya, która kusząc go nimbem Wyzwoliciela, podsuwając mu obrazy poświęceń, wieczystej gloryi pośmiertnej i wielkości stanowiska „człowieka" — ta sama Fantazya stępia go, ochładza rozpalone ofiarnicze ognie, paraliżuje idącego już na Ofiarę Kordyana. Jak szereg zwartych, karnych pomocnic Imaginacyi, oplatują mu duszę roje widziadeł i hallucynacyi. I Kordyan łamie się po raz ostateczny. Czemu? Dwa mogły się na to złożyć czynniki: wieczna, przeklęta gorączka wyobraźni, podsuwającej z góry rozwiązanie postępku i nagły błysk wiary, że tak być musi, jak poszepty widziadeł nocnych prorokują mu dookoła. A może duch jakiego nienarodzonego jeszcze tułacza bezwoli, w stanowczym momencie szepnął mu na ucho: „A wiesz ty, czy od spokojności twojej nie zależy żywot jaki, a może żywot i los milionów?" — I może właśnie przypomnienie potrzeby żelaznej tężyzny, bodaj chwilę trwającej, do reszty łamie Kordyana, w chwilach podniet ekstatycznych jeno, wierzącego w swe siły. Gaśnie zapał, gaśnie potęga siły, rozpalona w duszy marzyciela. Znika widzenie gloryi. Znika zaparcie się siebie. Kordyan jest już zwykłym człowiekiem, rozdrażnionym nad miarę, do szaleństwa, wpatrzonym nie w świt promienny, co w czynie jego ma się narodzić, lecz w widzenie trumien, co „wejść muszą" i przytłoczyć go swym ciężarem. Tak ginie Kordyan. Ginie zrozpaczony, czując sam fatalny bezwład pętający jego górne loty. Bodaj czy jego agonia duchowa nie podpowiedziała geniuszowi Słowackiego tych bezbrzeżnie bolesnych słów, które w chwili śmierci szepcze Anhelli:

„...Nad kołyską moją przestrach był, więc niechaj przynajmniej smutek cichy będzie w godzinę śmierci"...

Zaśnij Kordyanie! Tę jedną, jedyną twą prośbę spełniło Przeznaczenie. Ten który sięgał po gloryę ofiarnika-Winkelrieda, jako pomnik pośmiertny, jako podstawę wspomnania o sobie, dla tych którzy żyją, pozostawił po sobie „różę cmentarną" i dziecku starego swego sługi Grzegorza, imię Kordyan— co się tłumaczyć ma: człowiek o wielkiem sercu...

Dziwić się nie można, że Słowacki stwarzając postać Kordyana z piętnem bohaterstwa na czole, nie pozwolił mu naprawdę herosem pozostać. Gdyby Kordyan pod koniec dramatu, nagle pod wpływem jakiejś cudownej rewolty wcielił swe marzenia w czyn gigantyczny — byłoby to może pięknem, nosiłoby to może cechę jakiejś niespodzianki literackiej — ale czy byłby to Słowacki?

Przenigdy! Słowacki dramat swój zakończył tak — jak mu nakazywała jego twórcza indywidualność. Był sobą jak nigdy może. Kordyan jest jego spowiedzią najskrytszą, wyznaniem publicznem, że w pojedynku, który nakazywała duma i ambicya, Gustaw-Konrad zwyciężyć musiał Kordyana, tak jak przedtem Lambro nie zdzierżył Wallenroda. Nie dość na tem: żadna z postaci Słowackiego nie charakteryzuje, nie określa tak trafnie wewnętrznego „ja" poety — jak Kordyan. Wszystkie znane i opisywane kontury psychiczne poety nosi Kordyan i „vice versa".

Bratnim duchem Juliusza mógł być jedynie mglisty Shelley... A teraz posłuchajmy co mówi o poecie naszym znakomity jego znawca Sarrazin: „...był on władcą świata śnionego i posiadając w najwyższym stopniu rozwinięty dar marzenia, potrafił wywoływać wizye coraz nowsze postaci zjawisk, położeń jaknajdalszych od rzeczywistości". Czyż tego o Kordyanie powtórzyć nie można? Od Boga danem było geniuszowi Adama, tworzyć Herkulesowe jestestwa, walczące z całym światem i uchylające nawet rąbki tajemnic świętych — geniuszowi Krasińskiego rwać najzawilsze pęta zagadek Bytu i Ducha... Słowackiemu danem było otwierać przed ludzkim wzrokiem nieznane dale, dale tęcz przedziwnych i ułud dostępnych tylko oku wybranemu. Tak staram sobie wytłumaczyć chwiejność postaci utworów poety — więc i Kordyana.

...„Kto się zapatrzył w Niebo, o ziemi zapomina...

Kordyana grał p. Józef Węgrzyn. Świetny ten artysta znakomicie uwypuklił chwiejność i niezdecydowanie tęsknot marzyciela. W chwilach jednak największych zapasów z niemocą, z ludzkim chłodem i wyrozumieniem były pewne niedociągnięcia, które kładłbym na karb tremy premierowej. Wspaniałym był w odsłonie pierwszej, najsłabiej wypadła scena w podziemiach katedralnych.

Portretowym, stylowym, acz chłodnym, zbyt chłodnym Konstantym, był p. Sosnowski.

Pan Kuncewicz w roli cara Mikołaja był niepewnym i jakby skrępowanym, absolutnie nieodpowiednim dla siebie „entourag'em".

Takiego Grzegorza, jak p. Szobert, nigdy nie widziałem! Tyle ciepła, rzewności wnosi z sobą na scenę, jako stary sługa, tyle tragizmu dźwięczy mu w głosie, podczas cudnego opowiadania w odsłonie pierwszej, że dziwić się nie można było śmiertelnej ciszy i skupieniu, które panowały na sali, gdy mówił.

Epizodyczną postać Nieznajomego odtworzył świetnie, pierwszy „jeune premier" teatru Polskiego, niedawno przybyły z Krakowa, p. Jerzy Leszczyński.

Pan Jamiński w maleńkiej rólce Garbusa, świetnym był jak zawsze.

Dobre sylwetki dali pp.: Buszyński, Bogusławski, Janowski i Larewicz.

Z kobiecych ról na plan pierwszy wysunęła się p. Bruniszówna, coraz potężniej wybijający się talent. Jej Imaginacya miała zastanawiające akcenty i stylowy demonizm.

Monotonną Laurą była p. Duninówna.

O wystawie rozpisywać się chyba nie warto. Wystarczy powiedzieć, że projektował ją Karol Frycz, najlepszy dziś polski dekorator.

Reżyserya p. Sosnowskiego czujna i staranna.

...jk

Z innych pism.

Kobieta polska w świetle wojny.

Stare, od wieków znane to jest twierdzenie, że cierpienia wojny byłyby nie do zniesienia, gdyby ich nie łagodziła dłoń kobiety. Cóż dopiero powiedzieć o wojnie obecnej, najstraszniejszej ze wszystkich, jakie ludzkość przebywała. Kobieta współczesna rozwinęła wszystkie zalety swego serca i delikatności swych uczuć, by łagodzić cierpienia wojny.

W szeregu innych narodowości, kobieta polska jedno z najpierwszych zajęła stanowisk. Dowodem Warszawa. Ten tylko może mieć o tem wyobrażenie, kto widział dobroczynną działalność rozwiniętą w naszem stołecznem mieście przez kobiety polskie.

Kiedyś przyjdzie czas na skreślenie o tem specyalnej monografii. Tymczasem p. Zofia Bielicka w jednem z pism warszawskich kreśli w ogólnych zarysach naszkicowany obraz tego „pszczolego roju", jak słusznie Konopnicka nazwała pracę kobiet.

Już w pierwszym tygodniu po wybuchu wojny setki kobiet pośpieszyły zapisać się w kadry organizowane dla podjęcia akcyi ratunkowej. W końcu września r. z. ukonstytuowała się w Komitecie Obywatelskim komisya pracy kobet i ujęła rozpoczętą już akcyę w specyalne działy, według zadań, które potrzeby chwili nasuwały. Trudna to była służba społeczna! Orkan wojny miótł przed sobą gromady ludzkie i rzucał je przed siebie, niby rozbitków na spienionych morskich falach. Warszawa była wyspą, która rozbitkom schronienie dawała. A fale biegły pospiesznie i wyrzucały do gościnnej przystani coraz liczniejsze tłumy uchodźców. Wszystkie te nędze, te rzesze tułacze trzeba było przygarniać, karmić, odziewać, leczyć. Pamiętamy wszyscy, jakich tu dokonywano cudów energii i pomysłowości, jak w ciągu kilku dni stwarzano instytucye, których organizowanie w normalnym czasie wymagałoby tygodni lub miesięcy, z jaką pilnością gromadzono potrzebne fundusze i mobilizowano ludzi do pełnej poświęcenia pracy.

Z pod dyrektywy komisyi wyrastały coraz nowe instytucye pomocy, w miarę szybkiego ujawniania się rozmaitych potrzeb w społeczeństwie, tak nagle wytrąconem z normalnego biegu życia. Zakładano najpierw schroniska dla bezdomnych, ochrony dla dzieci uchodźców i rezerwistów, biura pośrednictwa pracy, bezpłatne szwalnie dla ofiar wojny, i inne instytucye dla sfer najuboższych.

Przenikliwe oko kobiece wprędce jednak dostrzegło, że poza temi szaremi rzeszami są jeszcze inne sfery, które wojna ze zwykłego trybu życia wytrąciła, a odjąwszy im możność zarobkowania, w przepaść nędzy spycha. Przypominano sobie o pracującej inteligencyi, a inicyatywa rozciągnięcia specyalnej nad tą kategoryą poszkodowanych przez wojnę opieki, z łona komisyi pracy kobiet wyszła, i z tej to inicyatywy powstały pierwsze gospody, stołownie i herbaciarnie dla tych warstw przeznaczone.

Bujny rozrost działalności komisyi wywołał potrzebę podziału pracy i ujęcia jej w specyalne rozgałęzienia, którym nadano nazwy podkomisyi. W ten sposób podzielono pracę na następujące działy: 1) Opieki nad bezdomnymi, 2) pomocy doraźnej, 3) opieki nad matkami i niemowlętami, 4) pomocy dla inteligencyi, 5) wyszukiwania pracy, 6) magazynowej (przyjmowanie darów w naturze, segregowanie i rozdzielanie). Poza tymi działami stworzono jeszcze bezpłatne szwalnie, pralnie i warsztaty obuwia z drewnianemi podeszwami. Ta różnorodność działalności komisyi jest dowodem, z jaką czujnością i pomysłowością umiano tam trafiać w coraz nowe potrzeby, które osobliwa i w niespodzianki obfitująca chwila stwarza.

W ogromie pracy, której akcya ratunkowa wymaga, biorą też żywy i czynny udział stowarzyszenia kobiece: Koło Ziemianek, Towarzystwa ochrony kobiet, Związek równouprawnienia kobiet, Stowarzyszenie kobiet pracujących w handlu i inne. Te grupy kobiece działały bądź łącznie z komisyą, bądź na swoją rękę, organizując schroniska, jadłodajnie, ochrony i inne instytucye pomocy.

Sytuacya kraju się zmienia. Nawalna powódź przestała już bić o nasze brzegi, pozostawiając po sobie rumowiska i pustkę zniszczenia. Z innej strony ukazuje nam się dzisiaj żelazne oblicze wojny. Niema już pożarów i słupów kurzawy na polu, niema smutnych tułaczych korowodów, niema panicznego popłochu, nie słychać już jęków ani strzałów. Dokoła cisza, a przed nami — widmo nędzy

Do tych zmian dostosować się musiał tryb działalności ratowniczej. Gdy w pierwszym okresie wojny kilka tysięcy kobiet pielęgnowało rannych po szpitalach, gdy zakładano schroniska dla bezdomnych, ochrony i przytułki dla dziatwy opuszczonej, dzisiaj wszystkie usiłowania skierowane są do zapobiegania nędzy.

Kadry sanitaryuszek rozsypały się i weszły w skład innych organizacyi. Widzimy je w tych instytucyach, które dziś pod jedno miano Pogotowia głodowego podciągnąć można; są to tanie kuchnie „ogniska", jadłodajnie i herbaciarnie dla inteligencyi, wreszcie kooperatywy spożywcze. Pracują w „Samarytaninie", pracują w Tow. hygieny praktycznej; wszędzie, gdzie zabrzmi pobudka do akcyi ratowniczej, kobiety biorą na siebie główny balast drobiazgowych zadań wykonawczych, prócz tego zaś należą do pracy organizacyjnej i administracyjnej, dzieląc z męskimi kolegami trudy i kłopoty, związane ze sprawami zarządu.

Ułatwić wszystkim przetrwanie wojny, ocalić jaknajwięcej istnień ludzkich dla tej chwili, gdy kraj będzie potrzebował czynnych sił dla podźwignięcia go z ruiny, oto przewodnie hasła akcyi ratowniczej.

Wynikające z niej zadania praktyczne, nie wypełniają jednakże całej treści działalności kobiety polskiej w okresie wojny. Dla pełnego oświetlenia i ujęcia właściwego charakteru tej działalności, należy uwydatnić pewne rysy znamienne i fakty, które w zamęcie chwili wymykają się uwadze ogółu i przechodzą prawie niepostrzeżenie.

Na pożegnanie.

W organie kuryi biskupiej: „Kronika dyecezyi sandomierskiej" ks. I. G. zamieszcza ponury obraz zniszczenia jednej tylko parafii położonej w tej dyecezyi, w dekanacie radomskim. Prosty ten opis jest wymownym potwierdzeniem realnego faktu w jaki to sposób hordy rosyjskie żegnały Polskę, w której od lat stu według swego bizantyjsko-mongolskiego obyczaju gospodarowały. Oto w świetle istotnej prawdy obraz parafii Kowale.

„Prawie cała parafia Kowale była skopana przez Rosyan okopami. W granicach jej znajdowało się kilkanaście ukrytych dołów, całemi kilometrami ciągnęły się tu zagrody druciane. 14-go maja kazali Rosyanie wynieść się wszystkim mieszkańcom z terenu okopów. Czas na ewakuacyę wyznaczono od 6-ej rano do 9-ej godziny wieczór. Rozkaz zakomunikowano wójtowi i sołtysom. Większość wsi wyniosła się ku Radomiowi i za Radom. Ewakuacya była bardzo trudna dla braku koni i wozów. Mieszkańcy wsi Ruda-Wielka, Tomaszów, ponieważ byli poza terenem okopów, pozostali na miejscu. Ks. Kotlarski pozostał, pomimo rozkazu wyjazdu, do 15-go maja, t. j. do soboty w Kowali. O godz. 9-ej wieczór tego dnia i on musiał opuścić plebanię i udał się pieszo z kościelnym do Rudy-Wielkiej, a stąd był zmuszony wyjechać do Szydłowca, gdzie przebywał aż do 21 lipca, t. j. przez cały czas walk w Radomskiem. Kiedy Rosyanie zostali sami w parafii, rozpoczęła się orgia niszczycielska.

Niezaszczytnego dzieła burzenia dokonywał przez wiele dni 186-ty pułk awrski, którego 4-ta rota stała w Kowali. Żołnierze, obrabowawszy wsie, zaczęli je 19 maja podpalać. I tak zostały spalone w całości wsie: Ruda-Mała, Dąbrowka, Młodocin-Mniejszy, Młodocin-Większy, Wólka Guzowska, Krogulcze, Mokra i Sucha, Maliszew, Romanów, Podgórze, Stawki, Osiek, Klementynów i Załawie w znacznej części. Guzów i Rożki, Orońsko i Helenów, choć ocalały od ognia, ale wiele pomimo to ucierpiały, bo żołnierze poniszczyli w nich chałupy, wyrywając okna, wynosząc sufity, i drzwi do okopów. Tego barbarzyństwa nie było niszczycielom dosyć, opuszczając granice parafii 19 lipca, spalili jeszcze dotychczas ocalałą wielką wieś Parznice.

Z dworów zostały spalone: Waliny, młodego Kownackiego i Krogulcza, Nodzyńskiego. Paru obywateli w sąsiedztwie Kowali ocaliło swoje dwory niewinnym podstępem, lub przekupieniem żołnierzy, którzy przyszli podpalać. Ale to, co ci mniemani przyjaciele nasi zrobili z wioskami, blednie jeszcze wobec tego, co uczynili w kościele. Splądrowali go bowiem do ostateczności. Zabrali wielkie lichtarze bronzowe, sprawione niedawno przez pp. Kownackich z Rożek, jako votum przez Sanctissimum; zabrali żyrandol, lampę z przed Sanctissimum, lichtarze z ołtarzy, naczynia z olejami świętemi, kociołek na wodę święconą, trybularz, miednicę z chrzcielnicy, obrusy z ołtarzy, kilimki, alby, wszystkie świece, zakopane w ogrodzie. Bieliznę kościelną sprzedawali później pod Radomiem.

Wywieźli też z dzwonnicy trzy dzwony, z których jeden pochodził z XIV wieku. Pozostałe starsze mszały i inne książki liturgiczne, jak również bibliotekę ks. Kotlarskiego, schowaną w piwnicy pod plebanią, podarli na drobne kawałeczki Zniszczyli też większą część starych dokumentów parafialnych z XVI, XVII i XVIII wieku i stare, ciekawe z XVIII wieku inwentarze kościoła. Zbrodniarze posunęli się nawet do tego, że poodbijali i pootwierali groby rodzinne Przychodzkich i Brandla, szukając w nich skarbów, których oczywiście nie znaleźli.

Z życia wygnańców.

„Wiara Polaków na obczyźnie."

Pod powyższym nagłówkiem znajdujemy w ostatnim numerze „Sprawy polskiej" ciekawy artykuł, z którego przytaczamy kilka następujących ustępów.

„Wojna zmieniając nagle warunki życia, które w czasach normalnych zacierają indywidualność, wystawia na próbę jednocześnie i siłę społeczeństwa i siłę jednostek. W czasie takich kataklizmów, jak obecny, można łatwo robić studya psychologiczne. W trudnych bowiem warunkach wyłania się człowiek do głębi, powołując do pomocy wszystkie siły wewnętrzne, które w czasach normalnych trzymał w uśpieniu, aby się powierzyć fali środowiska. Zauważono, że podczas wojny wzmogła się ogólnie religijność. W miarę jak usuwały się podstawy pewności życia przychodziła do swej roli wiara.

„Moc twórcza wiary za mało jest uwzględniana poza sferą religii. Nie o tę wiarę mi chodzi w znaczeniu potocznem, która zastępuje w życiu powszedniem wiedzenie i nazywa się łatwowiernością, ale o stosunek woli ludzkiej do ideału (celu ostatecznego), o tę siłę, która ciągnie czyny ludzkie mocą niewidzialną, jakby z oddali, wiążąc człowieka z odległem przeznaczeniem poprzez przeciwności, wbrew rozsądkowi chwili, i która kieruje dążeniami do celów idealnych, a zarazem kształtuje duszę człowieka na wysoki typ moralności, czyniąc go człowiekiem zasad, górnej myśli i odważnym.

„Wiara daje dążeniom narodowym charakter religijny. W zakresie zaś czysto religijnym twórczość jej, wyrażająca się w zwyczajach i instytucyach, przybierać musi wtedy charakter narodowy. Ileśmy winni temu zespoleniu w kulturze religijności z patryotyzmem, a w cywilizacyi społecznej traktowaniu kościoła jako instytucyi narodowej, to ocenić możemy teraz lepiej niż kiedykolwiek. Lud nasz, jak widzimy go teraz w ciężkich przejściach, tak zaniedbany przecież z powodu braku szkoły narodowej, ma jednak wyraźną fizyognomię narodową i stosunkowo wysoki poziom rozwoju. Nie tylko obyczajem, ale stopą uspołecznienia narodowego chlubę przynosi naszej cywilizacyi — nie bogato wykończonej materyalnie, ale dobrze trafionej w układzie człowieka. A to jest wielką zasługą kościoła, że z naszych bogactw duszy religijnej potrafił uczynić czynnik kultury twórczej dla życia ogólnego". (WAT.).

Biblioteczka popularna.

W Petersburgu ukazał się kalendarz ludowy polski „Powrócim"—głos bratni do wygnańca polskiego". Kalendarz ten stanowi pierwszy tom Biblioteczki popularnej polskiego wygnańca. Następny tomik p. t. „Co było, co jest, co będzie na polskiej ziemi" ma się ukazać w najbliższym czasie. Wydawcy we wstępie do tej książeczki piszą: „Potrzeby dostarczenia polskim wygnańcom, rozproszonym po Rosyi, pokarmu dla uczuć i myśli — dowodzić nie trzeba. Obok pierwszej troski o chleb, o elementarne warunki istnienia występuje konieczność niesienia w środowisko wygnańcze polskiego słowa, któreby było otuchą i wzmagało siły do przetrwania. Pod hasłem „Powrotu" rozpoczynamy nasze wydawnictwo. Pragniemy dołączyć je do sumy wysiłków i prac, podejmowanych przez jednostki, zrzeszenia i instytucye polskie na gruncie cesarstwa. Wierzymy, że wydawnictwo nasze stanie się pożytecznym współpracownikiem tych wszystkich, co służą sprawie zachowania przy życiu i powrócenia ojczyźnie oderwanych od niej dzieci". (WAT.).

Rosyjski raport o stosunkach wśród wygnańców polskich.

Usunięcie się związku ziemstw od niesienia pomocy materyalnej wygnańcom wytworzyło w całej prawie Rosyi szereg sytuacyi niezmiernie trudnych. Komitety gubernialne zwracają się z zapytaniami, zkąd czerpać mają środki na utrzymanie rzesz wygnańczych. Wszelka pomoc została obecnie postawiona pod znakiem zapytania a położenie wygnańców z każdym dniem staje się cięższe. Tylko z jednego miejsca dochodzą głosy pełne optymizmu. Korespondent „Kazańskiego Telegrafu", powróciwszy z objazdu powiatów cywilskiego i czeboksarskiego, donosi, że wygnańcy są rozmieszczeni bardzo dobrze, „a miejscami nawet więcej niż zadawalająco". Dodać należy, że podróż swoją dziennikarz odbywał w towarzystwie gubernatora. Wszelkie zaś uroczyste podróże mają tę własność, że jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej wszystko dokoła zakwita dobrobytem i spokojem.

(WAT.).

Wieści z Rosyi.

Aresztowania spekulantów.

Gazety rosyjskie donoszą o masowem aresztowaniu w Petersburgu spekulantów, prowadzących niesumienny handel mąką. Spekulanci ci sztucznie podnosili ceny mąki. Bezczelność ich doszła ostatniemi czasy do tego, że wysyłali do znaczniejszych środowisk depesze z prośbą o zatrzymanie na miejscu transportów mąki, przeznaczonych dla stolicy. Podczas rewizyi, dokonanej u spekulantów, opieczętowano księgi handlowe, w których wymienione były miejsca, gdzie się znajdują ładunki niezabrane ze stacyj towarowych. Niebawem odbyć się ma posiedzenie komitetu giełdy zbożowej, na którem będą rozważane skutki tych aresztowań. (WAT).

Skupianie złota.

Podług sprawozdań w pismach petersburskich, rosyjskie ministeryum skarbu ukończyło obliczanie wpływów złota do kas państwowych od chwili ogłoszenia przepisów o nabywaniu złota przez kasy państwowe. Ogółem wpłynęło złota wartości 183,000,000 rb. od przemysłowców, instytucyj i osób prywatnych w drodze wymiany na walutę obcą. Co się tyczy złota, dostarczonego przez osoby prywatne w zamian za banknoty, oraz bilety kolejowe przy ulgowej sprzedaży biletów i t. d., to ogólna suma tej kategoryi dosięgła 1,500,000 rb. (WAT).

Zakaz „choinek".

Dzienniki petersburskie opisują wrażenie, jakie sprawił wśród ludności Rosyi zakaz urządzania w szkołach duchownych, oraz cerkiewno-parafialnych w czasie świąt Bożego Narodzenia choinek, jako zwyczaju, pochodzącego „z ziemi niemieckiej". Zamiast choinek, organizowano tego roku wieczory szkolne z „gwiazdką Betleemską". Szerokie koła ludności zachowywały się wobec tego zarządzenia władz rosyjskich z widoczną niechęcią. Miejscami nawet zaprotestowano.

Mobilizacya policyi.

Na ostatniem posiedzeniu posłów do Dumy, należących do tak zwanej grupy „trudowików" i do partyi włościańskiej, postanowiono domagać się, by złożony przez nich projekt prawa o mobilizacyi policyi wszedł na porządek dzienny niezwłocznie po otwarciu Dumy. (WAT.).

Zjazd statystyków.

W Moskwie otwarty został zjazd statystyków rosyjskich. W naradach biorą udział przedstawiciele 23-ch guberni. Program zjazdu obejmuje kwestye powszechnego spisu ludności, rejestracyi żywności na stacyach kolejowych, spisu produktów żywnościowych, zgromadzonych przez przedsiębiorstwa handlowe i t. d. (WAT).

Przerwa w ruchu pasażerskim.

O przerwaniu pomiędzy Petersburgiem a Moskwą ruchu pasażerskiego donoszą pisma rosyjskie: przerwa nastąpiła z dniem 7-go stycznia i trwała do 16-go stycznia. Powodem przerwy była konieczność zwiększenia dowozu do Petersburga artykułów spożywczych, zwłaszcza zaś opału. Poczta przez cały ten czas funkcyonowała normalnie. (WAT).

Rozmaitości.

Nowy Rzym.

Jak wiadomo, budowle pochodzące z czasów starożytnych, stanowią ozdobę i chwałę Rzymu współczesnego. Panujące obecnie w Rzymie porządki sanitarne, oraz stosunki mieszkaniowe i komunikacyjne wymagają koniecznych zmian, które mogą zagrażać resztkom zabytków klasycznego Rzymu. By temu zapobiedz, zaprojektowano poza obecnym obrębem miasta zbudować drugie miasto, nowożytne, przystosowane do celów praktycznych. Plan tego miasta opracował archeolog, a zarazem budowniczy Placentini. Według niego ulice i domy nowego miasta mają otaczać dookoła Rzym starożytny, co pozwoli rozszerzać się miastu we wszystkich kierunkach, a zarazem umożliwi zachowanie zabytków przeszłości. Wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe, handlowe, a nawet gmachy rządowe i ministerya mają być przeniesione do nowego miasta. Plan ten dotychczas istnieje dopiero na papierze i zachodzi pytanie, czy kiedykolwiek zostanie wykonany w praktyce.

Dział ekonomiczny.

Ludność i podział własności ziemskiej w Kr. Polskiem.

W Berlinie wyszła z druku statystyka ludności i podziału własności ziemskiej w Kr. Polskiem, pod tytułem „Die Bevölkerungs- und Grundbesitzverteilung im Zartum Polen“ napisana przez dr. Ericha Zechlina.

W przedmowie autor powiada: „Niniejsze statystyczne studyum powstało z potrzeby obecnej chwili, a pragnie wyświecić jedynie dwie kwestye, podział ludności i własności ziemskiej w Kr. Polskiem, kwestye nader doniosłego znaczenia. Są to jedyne statystyczne badania, mające na celu bez jakiejkolwiek tendencyi przedstawienie stosunków polskich; w żadne kwestye polityczne się nie wdaje.

„Jako podstawy użyto „Prac warszawskiego rosyjskiego statystycznego komitetu“. Statystyka pozostawiła nader wiele do życzenia; napotyka się w niej tyle sprzeczności w szczegółach i najwidoczniej nieprawdziwych dat, że co do wiarogodności danych muszą powstać uprawnione wątpliwości. Mimo to krytyka tych liczb byłaby na razie bezcelową; niema poprostu lepszego statystycznego źródła dla stosunków Królestwa, i trzeba prac warszawskiego statystycznego komitetu użyć jako podstawy. Mogliśmy to zaś zrobić tem łatwiej, ponieważ dzisiaj nie zależy tak bardzo na tem, by sprawy te zupełnie dokładnie przedstawić, ale raczej by dać choćby tylko w przybliżeniu prawdziwy obraz.

„Dalszą trudność stanowi porównanie poszczególnych danych warszawskiego komitetu; liczby z r. 1904 a 1909 co do obszaru powiatów i gubernii różnią się pomiędzy sobą o niemniej niż 45,000 dziesięcin, co uniemożliwia już porównanie obu statystyk. W dodatku jeszcze podawane są rodzaje użytkowania obszarów raz dla całych powiatów, to znowu dla części ich tylko, dalej majoraty są raz wliczone w wielką własność ziemską, w innym przypadku osobno zestawione; dziesięciny i morgi pomieszane są bezplanowo, a w dodatku jest wiele bardzo błędów obliczenia — jednem słowem trudności przy użyciu tej statystyki są ogromne.

„Praca niniejsza ukończoną została przed zajęciem Warszawy. Od tego czasu były mi co prawda dostępne nowe materyały, ale nie mogłem się zdecydować na tak wielkie zmiany. Statystyka rozdziału własności ziemskiej z r. 1909 zawiera w porównaniu do statystyki z 1904 roku wielki błąd, że nie podaje ilości drobnych posiadłości; te zaś właśnie liczby nader ważne są dla porównania stosunków agrarnych i gęstości zaludnienia. Trzymałem się więc statystyki podziału własności ziemskiej z 1904 r. a w niektórych jedynie miejscach, w celu uwidocznienia rozwoju, podałem liczby z 1909 r.

„Liczby odnoszące się do zaludnienia wzięte są z statytystyki 1909 r., a dane co do obszaru powiatów odpowiednio sprostowałem.

„W sprawach dotyczących żydów oparłem się na cennych pracach Wasiutyńskiego i Grabowskiego“.

Autor dzieli studya swoje na cztery rozdziały: rozdział ludności, narodowość i wyznanie ludności, podział własności ziemskiej i gęstość zaludnienia.

Wedle zestawień Zechlina (podług statystyki rosyjskiej z 1909 r.) Królestwo Polskie ma obszaru 108,180,5 kwadratowych wiorst a 11,935,318 mieszkańców, z których mieszka 2,614,859 w większych miastach, 1,036,809 po małych miasteczkach, a 8,283,650 po wsiach. Na kwadratową wiorstę przypadało 110,3 głów, czyli na kwadratowy kilometr 96,9.

Żydów mieszkało po większych miastach 1,051,332, po miasteczkach 468,018, po wsiach 228,305, razem było ich 1,747,655, czyli 14,7 proc. Ewangelików było 634,649 czyli 5,3 proc., maryawitów 73,033 czyli 0,6 proc.

Obszar uprawny w ogóle Kr. Polskiem (zestawienie wedle powiatów i gubernii opracowane) przedstawiał się następujaco:

Ogólnego obszaru 11,297,029 dziesięcin; z tego

pod zabudowaniami	376,383	czyli	3,3 proc.
ornej ziemi	6,221,135	„	55,0 „
łąk	968,797	„	8,9 „
pastwisk	855,408	„	7,6 „
lasu	2,323,828	„	20,6 „
nieużytków	551,478	„	4,9 „

Rozdział własności przedstawiał się zaś tak:

	włości	dziesięcin
drobna własność	1,095,509	6,452,199
Wielka własność:		
państwowa		669,966
prywatna		3,961,586
mieszczanie		151,138
inni		59,310
majoraty		334,193

Własności prywatnej ziemskiej było 7,417 majątków, przeciętnej wielkości 440,8 dzies.

Praca Zechlina zawiera bądź co bądź całą masę statystycznego materyału odnoszącego się do Królestwa Polskiego, a już przez to samo — pomijając nawet wartość tego materyału — może być bardzo pożyteczną podstawą do dalszych studyów na tem polu; tem zaś więcej, że materyał ten jest uporządkowany.

Walka z lichwą żywnościową w Galicyi.

W lokalu ogólnego Związku kredytowego urzędników we Lwowie odbyło się zebranie członków kasyna urzędniczego i przedstawicieli różnych stowarzyszeń, celem zastanowienia się, jakie kroki należałoby poczynić u rządu, aby tamę położyć lichwie drożyźnianej, zaradzić wywołanemu spekulacyą nieuczciwą sztucznemu brakowi najniezbędniejszych artykułów żywnościowych, oraz celem obmyślenia sposobu pokrycia w trójnasób zwiększonych, najniezbędniejszych a najprymitywniejszych wydatków z poborów, ustanowionych w czasach normalnych, przedwojennych.

Zebranych członków i gości powitał prezes kasyna urzędniczego, starszy radca rachunkowy namiestnictwa, p. Mieczysław Bylczyński.

Po dłuższej dyskusyi przyjęto jednogłośnie wnioski przewodniczącego: 1) Komitet przedłoży memoryał ministeryum spraw wewnętrznych, a odpis innym ciałom reprezentacyjnym i interesowanym instancyom. 2) Obok komitetu przystąpią w formie akcesu i podpiszą memoryał przewodniczący poszczególnych organizacyj urzędniczych i nauczycielskich. 3) Komitet redakcyjny przyjmuje myśl wygotowania w przyszłości memoryałów w konkretnych kwestyach do władz właściwych.

Memoryał podpisało też już kilkanaście towarzystw i organizacyj, a mianowicie: Krajowy Związek sędziów, Koło sędziów lwowskich, Ogólny Związek kredytowy urzędników we Lwowie, Galicyjskie ogólne towarzystwo budowlane i mieszkaniowe, Izba stowarzyszeń rękodzielniczych i przemysłowych we Lwowie. Zarząd główny polskiego towarzystwa pedagogicznego, Kasa chorych miasta Lwowa, Stowarzyszenie sądowych urzędników kancelaryjnych, Towarzystwo samopomocy certyfikatystów wojskowych, Krajowy Związek przemysłowy, Zarząd główny towarzystwa nauczycieli szkół wyższych we Lwowie, Izba inżynierska królestwa Galicyi i Lodomeryi, Związek urzędników gminy miasta Lwowa, Zarząd ukraińskiego towarzystwa pedagogicznego, Izba adwokatów we Lwowie, Izba lekarska wschodnio-galicyjska we Lwowie i w. in.

Wystosowany do ministeryum memoryał rozpatruje zabiegi, podjęte przeciw spekulacyi drożyźnianej w Bawaryi, Niemczech, Francyi, Węgrzech, następnie zestawia i oblicza podrożenie środków żywności we Lwowie. I tak 1 kg. wołowiny bez kości podrożał o 231 proc., wieprzowiny o 152 proc., kiełbasy o 173 proc., słoniny wędzonej o 347 proc., chleba o 102 proc., kartofli o 133 proc., kapusty kiszonej o 100 proc., fasoli o 120 proc., cukru o 30 proc., jaj o 150 proc., litr mleka o 115 proc. Z zestawień wynika, że aprowizacya przeciętnie podrożała o 150 proc. Skromnie żyjąca rodzina, złożona z pięciu osób, która przed wybuchem wojny wydawała tygodniowo 21 k. 80 hal., musi obecnie wydawać na najniezbędniejsze artykuły żywnościowe około 50 k. Wydatkami tymi nie są objęte ani towary kolonialne, ani opał, ani światło, ani czynsz najmu, ani inne również niezbędne potrzeby, jak: pranie bielizny, odzież, obuwie; to też dochody średnie nie starczą na utrzymanie takiej rodziny. Każda wojna pociąga za sobą podrożenie artykułów żywnościowych, że mimo to, aprowizacya ludności miejskiej może być znacznie tańszą, dowodem tego Niemcy.

W kierunku obniżenia cen memoryał uważa za wskazane, oprócz przymusu sprzedaży, ustanowienia trojakich cen maksymalnych na najniezbędniejsze środki spożywcze, a mianowicie dla grosisty, płacącego producentowi, dla detalisty, uiszczającego je grosiście i dla konsumenta, kupującego u detalisty. Ceny równe powinny być ustanowione w całem państwie. Memoryał podaje następnie cały szereg innych środków, przeciwdziałających rosnącej drożyźnie, a wreszcie domaga się podwyższenia zasiłków państwowych, udzielanych żonom powołanych pod broń, ich dzieciom, oraz rodzeństwu.

Handel bydłem i mięsem w Niemczech.

Uregulowanie handlu bydłem i mięsem było przedmiotem narad przewodniczących izb rolniczych, które, jak donosi „Ziemianin“ poznański, odbyły się w przeszłym tygodniu w ministeryum rolnictwa. Na zebraniu tem powzięto zamiar uregulowania dostawy mięsa i bydła nie przez unormowanie cen maksymalnych na bydło spędzone na targi, ale ma być stworzona organizacya, składająca się z producentów, handlarzy i reprezentacyi spożywców, która pod nadzorem państwa zajmie się nietylko planowem zaopatrywaniem w bydło okolic potrzebujących go, ale i uregulowaniem cen.

W tym celu, stosownie do § 15 b. ogłoszenia rady związkowej z dn. 4 listopada 1915 r., gospodarze, handlarze bydłem i rzeźnicy, zajmujący się w odnośnej dzielnicy sprzedażą i kupnem bydła, tak samo, jak stowarzyszenia rolnicze i handlarzy w poszczególnych dzielnicach mają być złączeni w „związki handlu bydłem“, to znaczy: do handlu bydłem mają być tylko uprawnieni członkowie tych związków i związek sam. Związki te mają mieć siedzibę w głównych miastach prowincyonalnych.

Interesami takiego Związku ma kierować zarząd, którego członków mianuje w części naczelny prezes z pomiędzy osiadłych w tej dzielnicy handlarzy bydłem, w części izby rolnicze. Zarządowi dodana będzie rada doradcza, która umożliwi interesowanym kołom, a mianowicie spożywcom wywierać znaczniejszy wpływ. Te związki mieć będą nadzór nad dostawą i sprzedażą bydła. Po porozumieniu z odnośnymi potrzebującymi mięsa związkami komunalnymi, mają ustanowić ogólne obowiązujące ceny, włącznie kosztów transportu i kosztów ubezpieczenia i t. p. Przy tem normowaniu cen przewidziano współdziałanie władz w szerokich granicach. Cały handel bydłem ma się odbywać na mocy piśmiennych umów (Schlusschein) i ograniczonym być na handel rzetelny.

Na pierwsze mają być zaprowadzone dwa związki handlu bydłem, a oczekiwać należy, że w najbliższym już czasie związki takie w niektórych dzielnicach zostaną do życia powołane, i prawdopodobnie doprowadzą do uregulowania handlu bydłem i mięsem ku zadowoleniu wszystkich i pozwolą uniknąć trudności, któreby zaprowadzenie maksymalnych cen na bydło za sobą pociągnęło.

Ameryka wobec Europy.

„Neue Zürcher Ztng.“ podaje obszerny artykuł, omawiający wyzyskanie przez Amerykę konjunktur, jakie wywołała wojna. W artykule tym znajdujemy bardzo interesujące uwagi o stosunku, jaki w ostatnich czasach wytworzył się między Ameryką a Europą.

W czasach pokoju mało zwracano uwagi tak samo w Stanach Zjednoczonych, jak i gdzieindziej na rozwój zagranicznego handlu i zbytu. Pozostawiono to inicyatywie prywatnej, za przykładem Anglii, która pod tym względem jak najlepsze zrobiła doświadczenia. Rychło jednak spostrzeżono, że państwo jako takie, przez rozprzestrzenienie zawodowych konsulatów, przez tworzenie posad attache's handlowych i najróżnorodniejszego rodzaju misye, wielkie przysługi pod tym względem oddać może. Amerykańska praktyka celna spowodowała, że te urządzenia państwowe celowo urządzone być mogły, a dzisiaj, w czasie wojny wszelkim wymaganiom w całej pełni odpowiadają.

Stany Zjednoczone wysnuły z wojny europejskiej dwie nauki: negatywną, odczuwając ku swej szkodzie, przy wybuchu konfliktu, jak silnie finansowo i ekonomicznie kraj związany jest z Europą. Następnie wyciągnęły pozytywną naukę: Dążenie do wyzyskania konjunktur, z zachowaniem międzynarodowych, uregulowanych i uznanych zasad prawnych. Pierwszy czas szukania po omacku przez kierowników amerykańskiego ekonomicznego życia, przebyto szybko. Szkody pierwszych czasów wojny szybko naprawiono, a kiedy na początku roku bieżącego gromadzony na cele eksportowe zapas złota został zlikwidowany, rozpoczął się dla całego kraju peryod żniwa.

Oparte na niezwykle obfitych żniwach, ułatwione przez zasoby pieniężne i łatwość kredytu, konjunktury ogromnie się polepszyły. Z początku nieco ostrożnie, następnie szybciej, a w końcu z ogromnym rozmachem zaczęły się gromadzić zlecenia wojenne.

Wybory uzupełniające, mające się odbywać w roku przyszłym, wywarły także pewien wpływ, którego nie można pomijać. Ogólne życzenie wyzyskania odpowiednio czasów istniało i było czynnikiem pierwszorzędnym.

W kilku miesiącach spłacono bieżące długi, które Ameryka była winna Europie. Obliczano je na początku wojny na przeszło miliard dolarów. Ogół wierzytelności włącznie obligów oceniano na 6 miliardów dolarów. W czysto narodowym interesie przystąpiono do spłaty tego olbrzymiego długu z niespodziewanym sukcesem. Wiele dróg i środków otwartych było ku temu, główne w ten sposób przestawić się dadzą: Popieranie zagranicznego handlu, skupowanie papierów i obligów amerykańskich, znajdujących się w posiadaniu europejskiem, otworzenie kredytu na szerokich podstawach, a wreszcie łatwe przyznawanie pożyczek. Te czynniki obliczone na długą metę sprawiły, że Stany Zjednoczone z tradycyjnego państwa długów, jakiem były nazywane w angielskiej literaturze finansowej, przemieniły się na państwo wierzycieli starego kontynentu.

Handel amerykański w Charbinie.

Konsul amerykański w Charbinie, Mr. Moser, wystosował do amerykańskiego Biura handlowego memoryał, w którym wyłuszczył swój plan wprowadzenia produkcyi przemysłu amerykańskiego w granicach swego obwodu konsularnego. Zainicyował w tym celu zjazd przedstawicieli firm amerykańskich i rosyjskich kół handlowych, który doprowadził do nawiązania bliższych stosunków handlowych. Mianowicie amerykanie otrzymali już zamówienia na zegarki, obuwie, materyał do pokrycia dachów, suszone ryby i t. d. Co do większych zamówień na produkty przemysłu wielkiego, jak np. na materyał kolei żelaznych, toczą się jeszcze pertraktacye.

W sprawie ziemniaków.

W Komisyi budżetowej pruskiej Izby posłów na ostatnich dwóch posiedzeniach rozpatrywano sprawę ziemniaków. Sprawozdawca dał pogląd na uprawę ziemniaków w Niemczech w czasie obecnym i zwrócił uwagę, że rozmaite względy wymagają bardzo ostrożnego obchodzenia się z zapasami ziemniaków w bieżącym roku, ponieważ ze względu na brak paszy, ziemniaki stanowią część pożywienia dla bydła. Lecz i dla wyżywienia ludności w drugim roku wojny ziemniaki więcej niż dawniej stanowią podstawę, zwłaszcza u ludności mniej miennej. Minister rolnictwa i spraw wewnętrznych, oraz przewodniczący urzędu ziemniaczanego Rzeszy w ogólności podzielali wywody sprawozdawcy i objaśniali rozporządzenia rządu wydane celem dostarczenia ludności dostatecznej ilości ziemniaków.

Przedłożono w Komisyi szereg wniosków, domagających się, aby nie podnosić cen maksymalnych za ziemniaki do wiosny, aby gminy i związki komunalne dostarczały ludności ubogiej niezbędnych środków spożywczych po cenach nizkich, przyczem gmina i państwo ponosić winny część kosztów. Dalszy wniosek domaga się zapewnienia na wszelki wypadek dostatecznej ilości ziemniaków ludności uboższej aż do przyszłego sprzętu, natychmiastowego stwierdzenia zapasów kartofli w kraju, a w razie potrzeby urządzenia konfiskaty takiej ilości kartofli, która potrzebna jest dla wyżywienia ludności.

Spadek renty francuskiej.

Od lat bez mała 20-u 3-procentowa renta francuska wykazuje dążności zniżkowe. Podczas wojny dążność ta dokonywa się w sposób gwałtowny o czem świadczy tabelka poniższa:

Najniższy kurs	1897	101,90
„ „	1898	101,32
„ „	1899	98,83
„ „	1900	99,20
„ „	1901	99,94
„ „	1902	98,55
„ „	1903	96,31
„ „	1904	94,58
„ „	1905	97,70
„ „	1906	94,95
„ „	1907	93,87
„ „	1908	94,36
„ „	1909	96,33
„ „	1910	96,47
„ „	1911	93,54
„ „	1912	89,07
„ „	1913	83,40
Kurs z.	6. 7. 1914	83,25
„ „	25. 7. 1914	78,00
„ „	18. 12. 1914	70,35
„ „	w k. st. 1915	73,50
„ „	23. 2. 1915	67,75
„ „	9. 8. 1915	68,50
„ „	16. 9. 1915	67,25
„ „	27. 9. 1915	67,—
„ „	26. 10. 1915	66,15
„ „	13. 11 1915	65,90
„ „	22. 11. 1915	64,50
„ „	16. 12 1915	63,75
„ „	25. 1. 1916	61,50

Jak widać z powyższego od czasu wybuchu wojny 3 procentowa renta francuska prawie o 22 proc. spadła. Dodać tu należy, że podczas wojny 1870 — 1871 roku ta sama renta spadła do 50,80, czyli prawie do połowy wartości.

W sklepach miejskich w Warszawie.

W sklepach Sekcyi Żywnościowej sprzedawane są obecnie następujące towary według cen poniższych:

Masło duńskie małosolone	rb. 1,65	za funt
„ „ solone	„ 1,55	„
Ser „Edamer“	„ 1,00	„
„ „Gouda“	„ 1,25	„
Kapusta kwaszona ze Strugi	„ 0,08	„
Kawa surowa	„ 1,00	„
„ palona	„ 1,30	„
Kakao holenderskie	„ 1,60	„
Herbata	„ 2,60	„
Pieprz	„ 1,00	„

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 28 stycznia.

Papiery wartościowe:	Żądano	Ofiarowano	Załatwiane
6% pożyczka m. Warszawy z r. 1905	101,0	101,00	—
4½% pożyczka m. Warszawy	84,50	83,75	—
5% listy zast. Tow. Kred. m. Warsz.	92,70	92,00	—
4½% „ „	86,50	85,70	85,75—85,90
4½% listy zast. Tow. Kred. ziemskiego	95,90	95,00	—
4% „ „	86,50	86,00	—

Nadesłane.

Antoni Mokrzycki lekarz-dentysta
Warszawa, Erywańska 16.

Pomoc dla ofiar wojny.

Dzienniki poznańskie ogłaszają następujące sprawozdanie kasowe Komitetu niesienia pomocy ofiarom wojny w Królestwie Polskiem, za czas od 1 lipca 1915 do 31 grudnia 1915 roku.

Remanent z dnia 1 lipca 1915	479.133,80

DOCHÓD.

Wpłynęło od:

1) osób prywatnych do Banku Włośc. i B-ku Związku	137.864,92
2) redakcyi i czasopism do Banku Włośc. i B-ku Związku	198.631,07
3) ze składek kościelnych i konsystorzy	33.606,92
4) z innych banków i spółek	19.779,08
5) z Komitetu Holenderskiego	10.000,00
6) z Komitetu Słupeckiego	6.770,60
7) z Komitetu w Vevey do naszej dyspozycyi	265.866,60
8) z Komitetu w Vevey do specyalnej dyspozycyi	354.258,60
dochodzi procent od tychże	3.131,75
9) z Komitetu w Vevey dla Warszawy	799.529,85
dochodzi procent od tychże	2.752,65
10) Procenty	9.053,25
11) Różne	1.000,—
Dochód ogółem	2.320.964,09

ROZCHÓD.

Wydano:

1) Komitetom z funduszy własnych	611.824,40
2) na zakup rubli z funduszy włas.	205.519,00
3) Komitetom z funduszy Komitetu w Vevey *)	135.212,90
4) Komitetom z funduszy Komitetu w Vevey dla Warszawy	613.251,65
5) bankom tytułem zwrotu nie należnych Komit. pieniędzy	1.057,00
6) pożyczki dla Tow. Import	50.000,00
7) na zakup soli i mięsa	24.872,80
8) portorya i pomoc biurową	2.164,35
	1.643.902,10

I. DOCHÓD	2.320.964,09
II. ROZCHÓD	1.643.902,10
Przechodzi reman. na 1. 1. 1916	677.061,99

Remanent ten ulokowany jest:

1) w Banku Włość. na depozycie Nr. 1153	273.279,65
2) w Banku Włośc. na depozycie Nr. 1275	1.244,78
3) w Banku Włośc. na depozycie czekowym Nr. 4007	4.962,91
4) w Banku Włośc. na depozycie Nr. 1206	222.521,05
5) w Banku Włośc. na depozycie Nr. 1339	79.138,70
6) w Banku Związku Spółek Zarobkowych Nr. B 64948	95.914,90

Pozatem posiada Komitet 50,000 mk. pretensyi do Tow. Import, które w miesiącu styczniu zostały zwrócone.

Sprawozdanie rublowe:

1) Osoby prywatne złożyły	950.00
2) Zebrane w Dzien. Poznańskiem	484,00
3) Komitet Słupecki złożył	13.500,00

*) Częstochowa	31.946,30
Łódź	36.000,—
Prusy Wschodnie	3.635,75
Sosnowice	5.454,50
Warszawa	12.258,80
Włocławek	22.726,25
Zawiercie	23.197,— — 135.212,90

4) Komitet Koninski złożył	7.664,00
5) Zakupiono za marek 205,519	126.940,00
Dochód ogółem wynosi	149.538,00
Komitety otrzymały wedle specyfikacyi	145.843,90
Przechodzi reman. na 1.1. 1916	3.694,10

Remanent ten znajduje się w aserwacyi w Banku Włościańskim w Poznaniu. Oprócz tego posiadamy Rb. 25,000 — deponowanych przed 1 lipcem r. z. w Banku handlowym filia Sosnowice.

Specyfikacye dochodu.

I. Nr. 2. Redakcye czasopism.

1. Poznań: Dziennik Poznański	87.864,20	484
Gazeta Poznańska	99,—	
Kuryer Poznański	2.216,12	
Poradnik Gospodarski	1.040,55	
Praca	1.227,70	
Przewodnik Katolicki	90.000,—	
Robotnik	2.613,15	
Wielkopolanin	671,85	
2. Bydgoszcz: Dziennik Bydgoski	13,—	
3. Bytom: Katolik	2.720,70	
4. Gostyń: Gazeta Gostyńska	120,—	
5. Grudziądz: Gazeta Grudziądzka	5.000,—	
6. Inowrocław: Dziennik Kujawski	1.486,70	
7. Lubawa: Głos Lubawski	1.600,—	
8. Opole: Gazeta Opolska	1.000,—	
Nowiny Opolskie	167,60	
9. Racibórz: Nowiny Raciborskie	290,50	
	M. 198.631,07	R. 484

II. Nr. 4. Inne banki i spółki.

1. Poznań: Bank Przemysłowców	1.196,88
Kwilecki, Potocki i S-ka	2.000,—
2. Bytom: Bank Ludowy	600,—
3. Cieszyn: Towarzystwo oszczędności i pożyczek	7.175,—
4. Gniezno: Kasa Ul	185,—
5. Koźmin: Towarzystwo Pożyczkowe	100,—
6. Krojanka: Bank Ludowy	4,—
7. Poniec: Rolnik	1.000,—
8. Radzyń: Towarzystwo Rolnicze	200,—
9. Toruń: Filia Banku Związku Sp. Zar.	4.368,25
10. Żnin: Bank Ludowy	3.000,—
Ogółem	19.779,08

Zestawienie dochodów i rozchodów, oraz specyfikacyi porównałem z księgami Komitetu i dowodami bankowymi i poświadczam zupełną ich zgodność. Wykazane remanenty znajdują się w wymienionych wysokościach na książeczkach bankowych.

Równocześnie poświadczam, że ogłoszony w ostatniem sprawozdaniu Komitetu wykaz wydanych kwot na rzecz poszczególnych Komitetów zgodny jest z księgami.

Poznań, 17 stycznia 1916 r.

Dr. Maryan Głowacki.

Naczelny Redaktor: Cezar Zawiłowski

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie, A. NAPIERALSKI i G. ZAWIŁOWSKI.

Bi-ba-bo w hotelu „Savoy" Krótka 6.

W sobotę, 29 i w niedzielę, 30 stycznia r. b.

Nowy program kabaretowy

Między innemi wykonany będzie sketch **„Rycerz przemysłu"**, oraz utwory charakterystyczne i nastrojowe: **„Przyszłość Kohna"** **„Piosenka łobuza"** i inne.

Koncert orkiestry **J. Łazarewa.**

Początek o godz. 9 w. Wejście 55 kop.

MAPY: LITWY i RURI duża rb. 3, na płutnie 5, mała kop. 60. **Król. Polsk.** b. duża rb. 3, na płut. rb. 5, mała kop. 50. **Bałkanów** k. 60 **Europy** k. 60. **Eur. Śr.-Zach.** k. 60, **Atlasy szkolne:** Kraj. Europy k. 60, Cz św. k. 6

M. BAZEWICZ. Warszawa, Mazowiecka 1 i w księgar.

Stenograf

piszący biegle na maszynie po polsku i po niemiecku potrzebny od 1 lutego. Zgłoszenia z podaniem warunków pod „Stenograf" w administracyi dziennika „Godzina Polski".

Księgarnia i Drukarnia

F. COMULIŃSKIEGO

w Tomaszowie.

Przyjmuje prenumeratę na wszelkie pisma krajowe i zagraniczne.

Uwaga: Załatwianie czynności transportowych do okupowanych miejscowości Królestwa.

KSIĘGARNIA i CZYTELNIA

„Wiedza"

w SOSNOWCU.

Biuro Komisowe

„POSREDNIK"

dla handlu, przemysłu i rolnictwa

adwokata Aleksandra Medalisa,

w SOSNOWCU, ul. Mikołajewska Nr. 9.

Adres dla depesz: **Medalis-Sosnowiec.**

Sprowadza: wszelkie towary z krajów neutralnych bezpośrednio z pierwszorzędnych firm

Sprzeda wagonami: **Cukier holenderski. Mydła:** szare i do prania. **Świece** kompozycyjne. **Sól. Herbatę** Cejlońską. **Zapałki** szwedzkie. **Karbid** szwajcarski. **Słoninę** amerykańską. **Olej** rzepakowy. **Oliwę** sztuczną do jedzenia. **Papier holenderski** do pakowania w najlepszym gatunku i inne towary.

Drukarnia A. Zielińskiego

w Skierniewicach.

Przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres drukarstwa wchodzące.

Ceny umiarkowane.

Sanatoryum Unitas

ul. PUSTA 11-g,

dla chorych chirurgicznych i wewnętrznych

zostało otwarte.

Wszelkiego rodzaju **kąpiele wodne i elektryczne.** Aparaty lecznicze mechaniczne. Chorzy mogą pozostawać pod opieką lekarzy domowych.

Dla zbiorów prywatnych poszukuje się dokumentów, dotyczących

Historyi m. Łodzi,

jego przemysłu i mieszkańców, zwłaszcza roczników gazet i czasopism, kalendarzów, pamiętników, pism jubileuszowych, druków Stowarzyszeń, itd. z czasów najodleglejszych do najnowszych.

Wyczerpujące oferty pod „Historya m. Łodzi", proszę składać w administracyi niniejszego pisma.

OD WYDAWNICTWA.

Zawiadamiamy, że „Godzinę Polski" prenumerować można na wszystkich pocztach tak w Niemczech, jakoteż na całym terenie, okupowanym przez wojska niemieckie. Poniżej podajemy wzór kwitu, który po dokładnem wypełnieniu złożyć należy w najbliższym urzędzie pocztowym i uiścić należność abonamentową.

Prenumerata wynosi bez odnoszenia do domu, 1 Mk. 50 miesięcznie, lub 4 Mk. 50 kwartalnie.

Kwit do zamówienia „Godziny Polski".

Uprasza się odciąć w tem miejscu.

Unterzeichneter abonniert hiermit bei dem Kaiserl Postamt hierselbst.
Podpisany zamawia niniejszem w tutejszym ces. Urządzie pocztowym.

Titel der Zeitung: Tytuł dziennika:	Ersch. Ort: Miejscowość:	Bezugszeit: Czas prenumeraty:	Preis: Cena:
Godzina Polski	Lodz	Viertelj. kwartalnie	4.50 Mk.
	Łódź	Monatl. miesięcznie	1.50 Mk.

Vor.- u. Zuname: ....
(Imię i nazwisko)

Genaue Adresse: ....
(dokładny adres)

Obenstehenden Betrag erhalten zu haben bescheinigt

d. .... 191 ....

Parniki i tarki do kartofli. Piece i wanny kąpielowe. Pobielane kotły żelazne. Pompki do piwa. Piwowarskie maszyny i aparaty. Falniki i aparaty do szwejsowania żelaza poleca

G. O. KUHN. Łódź, ul. Zgierska 56.

Ogłoszenia drobne:

Potrzebni zdolni agenci na prowizyę. Wiadomość w administracyi dzien. „Godzina Polski" Warszawa, Chmielna Nr. 10

Absolwent uniw. francuskiego udziela lekcyi francuskiego. Konwersacya. Wiadomość: Łódź, Dzielna 9 II piętro, front — Chwast. 87 — 3

Pragnę nauczyć się **czytać i pisać.** Oferty w administracyi „Godziny", Piotrkowska 86, dla „Polaka". 89—1

Korespondent - buchalter poszukuje posady. Chlubne referencye. Oferty w administracyi niniejszego pisma pod „A. Z.".

Kupię bryczkę używaną w dobrym stanie nie drogo. Pańska 7. Wiadomość u stróża.